Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

9. MAJA 1925.

NR. 107. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Państwo podwójnej buchalterji dyplomatycznej.

Sensacyjna rewelacja o udziale rządu sowieckiego w rewolucji bułgarskiej.

Kiedy po strzelaninie na Montmartre wskazał Millerand przedstawiciela sowietów w Paryżu, Krassina, jako „szefa propagandy“ rewolucyjnej na Francję i tem swojem powiedzeniem pozwalał się domyślać związku przyczynowego między działalnością paryskiej ambasady sowieckiej a komunistycznym zamachem, — wówczas „towarzysz Krassin“ wybuchnął świętem oburzeniem, wobec rządu Painlevé'go zaprotestował przeciw „insynuacji“ Milleranda i solennie zapewnił Paryż, Francję, Europę, że — rząd sowietów nie miesza się do wewnętrznych spraw Francji ani żadnego z państw na świecie!

„Tow. Krassin“ nie mógł inaczej w tym wypadku postąpić! Musiał zaprzeczyć! Bo czy można sobie wyobrazić większą anomalję w dyplomatycznych stosunkach dwóch państw ze sobą, jak gdy jedno z nich oficjalnie przez traktat międzynarodowy oświadcza, że uznaje i szanuje faktyczny stan państwa, z którem się łączy, a równocześnie podstępnie, zdradziecko przygotowuje zamach na jego całość i na jego ustrój? Wprawdzie zarzut podobnej nielojalności spotykał rząd sowiecki już nieraz! Zawsze jednak „tow. Cziczerin“ odpowiadał, że ekscesy komunistyczne w poszczególnych krajach pochodzą od ludności tych państw, że wykryty w nich udział Rosjan obciąża tylko III Międzynarodówkę (Komintern), a nie rząd SSSR., — i że Komintern prowadzi własną akcję niezależną od rządu Związku sowieckiego. I Europa wierzyła — czy też udawała, że wierzy — władcom Kremlina. Niedawno, bo w okresie zabiegów o stworzenie rządu, zapewniał p. Vandervelde, przywódca belgijskich socjalistów, że świeże zamachy komunistyczne nie powinny wpływać na stosunek Europy do Rosji sowieckiej; w ten sposób leader II Międzynarodówki usiłował wmówić w społeczeństwo, że rząd SSSR. nie ma nic wspólnego ze zbrodniczą działalnością zamachowców komunistycznych. Oświadczenia w tym duchu składał i p. Herriot i p. Mac Donald i wszyscy politycy europejscy, którzy z dziwnym optymizmem bronili „dobrego imienia“ czerwonych carów! Nic dziwnego, że „tow. Krassin“ wystosował do rządu francuskiego swój protest przeciw posądzaniu SSSR. o podwójną buchalterję.

Nie upłynęło jednak ledwie kilka dni, a przyszło zaprzeczenie oświadczenia złożonego przez sowieckiego dyplomatę w Paryżu!

Oto „Echo de Paris“ w nrze z 4 maja podaje fotografję pewnego dokumentu rosyjskiego rządu, — dokumentu, który, ni mniej ni więcej tylko dowodzi, że rząd SSSR. (nie już Komintern) subwencjonował rewolucyjny ruch w pewnem państwie europejskiem. Najlepiej jednak będzie przytoczyć ten dokument w polskiem tłómaczeniu! Brzmi on:

„Ściśle poufne! SSSR., komisarz ludowy do spraw zagranicznych. Nr 3009, 27 marca 1925. Do Biura pełnomocnego reprezentanta Kominternu, sekcji drugiej, do Tow. Sketbart. W odpowiedzi na Wasz list nr. 2061 z 18 marca b. r. zawiadamiamy, że zgodnie z instrukcjami Komunistycznej Federacji Bałkańskiej przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki komunistycznej (list Nr 3732 z 16 stycznia b. r.), sumy pieniężne za usługi „walizy“ (do przewożenia tajnych materjałów, Przyp. „Gł. Nar.“) Sekcji bałkańskiej za miesiące listopad i grudzień 1924 roku wypłaciliśmy zgodnie z arkuszem płatniczym... Tow. Anastazow przesłał te pieniądze Janowowi (adres: Sofja, ul. Rakowskiego 60), który otrzymał 215 dolarów amerykańskich i tow. Karastejanow (Sofja, ul. Targowska 3), który otrzymał 230 dolarów am. Przesyłki te pieniężne zostały przedstawione urzędowi kontroli sekretnych funduszów. — Zastępca sekretarza jener. Związku sowieckich republik socjalistycznych, członek Komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych. Podpis nieczytelny“.

Dokument ten, w oryginale rosyjskim odfotografowany i odbity w paryskim dzienniku, nie nasuwa co do swej autentyczności żadnych wątpliwości. A jest on w swej treści, po dokładnem zbadaniu, potwornym. Stwierdza bowiem:

1) że rząd SSSR. (komisarjat dla spraw zagranicznych) stoi w ścisłej łączności z biurem Kominternu, organizującego — jak wiadomo — przewroty i zbrodnie rewolucyjne w Europie, a przez Komintern z rewolucyjnemi kołami w Bułgarji;

2) że ajenci Kominternu stoją na usługach rządu SSSR. i że są przez niego opłacani za tajemnicze „usługi walizy“ dyplomatycznej.

W ten więc sposób na rząd sowiecki spada najcięższy zarzut, jaki mu można z punktu widzenia międzynarodowych stosunków zrobić! Podejrzenia o inspirowanie i popieranie komunistycznych zbrodni przez najwyższą polityczną władzę państwa sowieckiego przemienia się prawie w pewność! Minister Russew, który po eksplozji w katedrze sofijskiej mówił o „froncie komunistyczno-agrarnym“, jako wykonawcy, a Kominternie, jako sprawcy zbrodni, będzie mógł teraz oskarżenie swoje rozszerzyć na sam rząd Rosji sowieckiej. Dokument powyższy mieszający nazwisko rosyjskiego ministra spraw zagranicznych z nazwiskami bułgarskich bandytów daje mu pełne prawo do wniesienia tego oskarżenia przed forum cywilizowanej Europy.

Ta ostatnia zaś winna się zastanowić nad pytaniem: — czy można utrzymywać normalne, dyplomatyczne stosunki z państwem, którego rząd zostaje w najściślejszem porozumieniu z międzynarodową organizacją bandytów rewolucji światowej? Czy można, dalej, wierzyć w spisane nawet i podpisane układy traktatowe z państwem podwójnej buchalterji dyplomatycznej? Dotąd się Europa nie zdobyła na poważne traktowanie tych kwestyj, nawet na nich objektywne postawienie!

W. Z.

Treść numeru:

W mieście panuje nastrój przygnębiający. Ogólne przekonanie panuje, że powodem zajścia był nietakt dyrektora Bięgańskiego i prof. Jankowskiego. Oni sami byli także powodem zajścia w r. 1922 także podczas matury, skutkiem czego przyszło wówczas do rozbicia komisji egzaminacyjnej.

Opinja władz szkolnych jest inna. Wykłady i egzamina zostały zawieszone. Władze od czwartku rana prowadzą badania i rewizje. Istnieje możliwość aresztowania kilkunastu osób. Przed gmachem gimnazjum stoją tłumy osób, komentujących tragiczne zajście.

—o—

Rządy w Krakowie nie mogą przejść w ręce żydowsko-socjalistyczne.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek posłowie Holeksa i Rymar byli przyjęci przez ministra Ratajskiego i przedstawili mu odpis pisma wystosowanego do prezesa Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie, p. Kędziora, informującego go o rozbiciu rokowań w sprawie Rady m. Krakowa.

Posłowie zakomunikowali p. ministrowi motywy swego postanowienia i jeszcze raz stwierdzili, że niedopuszczalnem jest, by rządy miasta przeszły w ręce żydowsko-socjalistyczne.

Zarząd główny Ch. Dem.

Warszawa. (Telef. wł.) Zarząd Główny Chrz. Dem. zwołany został na 12 bm. Na porządku dziennym: ustalenie porządku obrad Kongresu stronnictwa i sprawy prasowe.

—o—

Pos. Stolarski prezesem Wyzwolenia na ten tydzień.

W przyszłym tygodniu będzie nim pewnie już kto inny...

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek popołudniu zebrało się „Wyzwolenie“ na narady w sprawie wyboru przewodniczącego. Na 39 głosujących padło 37 głosów na posła Błażeja Stolarskiego, który pod względem swych zapatrywań jest miękkim i spokojnym. Wybory były następstwem wotum nieufności dla b. prezesa Rudzińskiego, radykała, które to wotum zgłosił pos. Dąbski, a w głosowaniu równa ilość głosów padła za i przeciw wnioskowi. Gdy telefonuje nasz korespondent — godz. 6.15 — toczą się w „Wyzwoleniu“ wybory wiceprezesów.

PARLAMENTARZYŚCI ESTOŃSCY W POLSCE.

Talin. (PAT.) W wycieczce parlamentarzystów estońskich do Polski wezmą udział wicemarszałek Izby Juerman, Martna, deputowany stronnictwa agrarjuszy Holder, deputowani socjal-demokratyczni Vain i Ast, deputowany stronnictwa chrześcijańskiego Randkepp oraz przedstawiciel grupy kolonistów deputowany Koester. Wyjazd z Talina nastąpi dnia 12-go maja, wycieczka przyjedzie do Warszawy dnia 14 maja.

—o—

Pogrzeb ofiary katastrofy pod Starogardem.

Gdańsk. (PAT) Wczoraj po południu odbył się tu pogrzeb jednej z ofiar katastrofy kolejowej pod Starogardem, obywatela niemieckiego, Maksymiljana Wollermana, członka Klasowego Związku zawodowego. W zastępstwie generalnego komisarza w pogrzebie wziął udział sekretarz legacyjny Wołkowski, z ramienia zarządu kolejowego prezes dyrekcji Gdańskiej p. Czarnowski i wicedyrektor wydziału administracyjnego Giereński. Od gdańskiej dyrekcji kolejowej złożono na trumnie bardzo okazały wieniec.

—o—

Czwartkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartowy Sejm zajął się budżetem Reform Rolnych. Obrady trwają już ósmą godzinę (6.15 wiecz.), toczy się obszerna dyskusja, której przysłuchują się zwłaszcza włościanie. Referentem budżetu jest pos. Ostrowski, z ramienia Ch. D. przemawiał pos. Marciniak.

Budżet ministerstw spraw zagranicz., spraw wew., kolei i rolnictwa przyjęty.

Dokończenie środowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na środowem posiedzeniu Sejmu, po dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa — o czem wczoraj donosiliśmy — przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Budżet tego resortu referował pos. Gruszka (P. S. L. „Piast“), który podkreślił pomyślne zjawisko, jakiem jest przyspieszenie prac komisji kodyfikacyjnej. Zaznacza on, że w sądownictwie są duże niedomagania, że słyszy się narzekania na stronniczość sądów i przewlekanie spraw. Za to więziennictwo nasze jest na drodze właściwego rozwoju; posiadamy obecnie 343 więzień, w których odbywa karę ponad 35.000 więźniów. Komisja budżetowa powiększyła etaty w sądownictwie o sumę 103.000 zł., a w więziennictwie o 542.000 zł. Wydatki nadzwyczajne podwyższono o 2,160.000 zł., czyli do sumy 6,530.000 złotych.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Chełmoński (Z. L. N.), Bittner (Ch. D.), Sommerstein (k. żyd.), Śmiarowski (klub pracy), poczem marszałek przerwał dyskusję i zarządził głosowanie nad przedyskutowanemi częściami budżetu.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto bez zmian. Wniosek pos. Dąbskiego (Wyzwolenie) o zniżenie kredytu na opłaty konsularne odrzucono 169 głosami przeciw 168.

Przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych odrzucono wniosek pos. Pragiera o skreślenie z uposażenia ministra 100 zł. i wszystkie inne wnioski. Przyjęto jedynie wniosek pos. Kościałkowskiego o skreślenie 11 tysięcy zł. na materjały pisarskie.

Budżet ministerstwa kolei przyjęto bez zmian, w budżecie ministerstwa rolnictwa dodano 100 tys. złotych (wniosek pos. Oziminy) na uposażenie weterynarzy.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. W dyskusji zabierali głos posłowie: Wołoszyn, Malik, Marek, Piechocki, ks. Ilkow i inni.

Przemówienie min. Żychlińskiego.

Pochwała sądownictwa.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos minister sprawiedliwości. W zakresie ustawodawstwa — mówił minister — prace Ministerstwa są duże, ustawy, które opracowano w roku ubiegłym, dzielą się na trzy grupy. Do pierwszej należą ustawy związane z dewaluacją, do drugiej prace w zakresie naprawy skarbu, do trzeciej prace około reformy prawa.

Komisja kodyfikacyjna pracuje osobno. Stan ustawodawstwa nie jest taki, jakim być powinien; przyczyną tego jest obfitość ustaw. Od 1 stycznia 1919 roku do 1 stycznia 1925 r. wydano 5.637 ustaw, rozporządzeń i dekretów, przy takiej obfitości pewne braki są nieuniknione. Ministerstwo podjęło już prace kodyfikowania tych praw dla orjentacji prawniczej.

Zarzuty dotyczące prokuratorów są nieuzasadnione. Prokuratury wszędzie działają sprawnie. Sądy polskie, nawet niższe, spełniają dobrze swe wysokie zadanie, są wyrazem sprawiedliwości.

W roku ostatnim rozstrzygnięto w ośmiu apelacjach 4 milj. 165 tys. 85 spraw we wszystkich instancjach, na sędziów czynnych 2.384, czyli na jednego sędziego przypadał 1.780 spraw, a w niektórych do 3 tysięcy spraw. Przy takiem obciążeniu mogła się zdarzyć pomyłka w wyrokach, lecz nie była ona wynikiem stronniczości. Aby w miarę możności usunąć rozbieżność wyrokowania, Ministerstwo wydało szereg zarządzeń.

Nasze sądownictwo wyższe stoi na bardzo wysokim poziomie. Sąd najwyższy stał się ośrodkiem organizacji myśli prawniczej polskiej, poważanym nietylko w kraju, ale i zagranicą.

W zakończeniu swego przemówienia p. minister stwierdził, że są pewne braki w sądownictwie, ale są i zalety, które te braki przewyższają. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Gruszki, który odpierał poszczególne zarzuty, wysunięte w toku dyskusji, obrady nad budżetem Ministerstwa sprawiedliwości ukończono.

—o—

Bezrobocie się zmniejsza.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych zmalała o 2240 osób.

Amnestja we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Dziennik „Sereno“ donosi, że król włoski z okazji 25-tej rocznicy wstąpienia na tron wystosuje do narodu włoskiego manifest. Proponowana jest również amnestja dla przestępców politycznych, wyłączone z niej jednakże będą osoby wmieszane w proces Matteottiego.

Prace nad nową konstytucją włoską.

Rzym. (PAT.) Faszystowski poseł Amicucci ogłasza artykuł o dotychczasowych pracach komisji konstytucyjnej. Wyniki narad będą przedłożone z końcem miesiąca rządowi, a następnie w formie projektów przedłożone Izbie. Wedle uchwały komisji pozostanie pełnomocnictwo korony niezmienione. Prawo wypowiadania wojen i zawierania pokoju, jakoteż nominacja senatorów pozostanie nadal prerogatywą króla. Izba będzie się składała z 600 osób, z których połowa będzie wybierana większością w okręgach wyborczych, druga połowa zaś przez korporacje zawodowe wedle wzoru Francji przy wyborach do senatu.

—o—

Bezczelne żądania sowietów.

Cziczerin protestuje przeciw uznaniu przez Czechy i Jugosławję wschodnich granic Polski!

Warszawa. (Telef. wł.) Cziczerin wystosował do Pragi i Belgradu noty uprzedzające, że w razie zawarcia przez te państwa traktatu uznającego granice wschodnie Polski, sowiety będą uważać to za akt dla siebie nieprzyjazny. Traktat ryski — utrzymuje nota — podpisały sowiety jedynie pod naciskiem z powodu przegranej kampanji.

Sfery praskie przypisują tej nocie jedynie znaczenie moralne, prawnie bowiem jest ona bezpodstawną. Ratyfikacja przez Jugosławję i Czechy granic Polski wypływa automatycznie z faktu podpisania przez nie traktatu wersalskiego.

—o—

Gabinet Vanderwelda na horyzoncie.

Przesilenie belgijskie na ukończeniu.

Wiedeń. (PAT.) „Arbeiter Zeitung“ donosi z Brukseli: Przesilenie gabinetowe zbliża się ku rozwiązaniu. Mnożą się oznaki, że gabinet Vanderwelda stał się znów aktualny. Mianowicie katolicy demokraci okazują obecnie skłonność wejścia w kontakt z socjalistami celem utworzenia gabinetu.

—o—

Nowa fala zamachów.

Kopenhaga (PAT.) Aresztowano tutaj dwóch osobników, z których jeden jest Szwedem. Zamierzali oni dokonać morderstwa na szeregu wybitnych osobistości, między innymi na osobie ministra handlu i opieki społecznej.

Paryż. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tokio, aresztowano tam trzech agitatorów nacjonalistów, którzy zamierzali dokonać zamachu na premjera, oraz wielu członków gabinetu w celu zaprotestowania przeciw powszechnemu prawu wyborczemu.

Paryż. (PAT.) „Le Matin“ donosi z Pitsburga, że w następstwie wybuchu bomby, 6 domów zostało uszkodzonych, 8 osób zabitych i 20 rannych.

Paryż (AW.) Dzienniki donoszą z Tokio, że uwięziono tam przywódcę stronnictwa nacjonalistycznego Upaidę, jak również dwóch członków tego stronnictwa, którzy zamierzali zamordować premjera i kilku członków gabinetu na znak protestu przeciwko zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego.

Echa zamachu wileńskiego.

Sprawcami członkowie lewicowych związków strzeleckich.

Warszawa. (Telef. wł.). W komisji oświatowej pos. Sołtyk poruszył sprawę tragedji wileńskiej. Minister Grabski oświadczył, że odpowiedzi udzieli na następnem posiedzeniu.

Według ostatnich wiadomości o szczegółach zajścia, obaj uczniowie — Ławrynowicz i Obrąpalski noc poprzedzającą krwawy wypadek spędzili za miastem w restauracji i powrócili do Wilna samochodem.

Siedmiu innych uczniów, jak stwierdziło śledztwo policyjne, miało przy sobie na egzaminach rewolwery. W roku zeszłym uczniowie gimnazjum im. Lelewela stawili się również na egzaminy uzbrojeni.

Ławrynowicz należał do Związku Bezpieczeństwa Kraju, z charakteru swego przypominającego „Strzelca“ i w związku tym był sierżantem.

Gimnazjum im. Lelewela ma w Wilnie opinję „najpostępowszej“ szkoły średniej.

Przyjazd Pana Prezydenta.

Jutro wręczy p. Prezydent Rzeczypospolitej na Rynku krakowskim sztandar piątemu pułkowi saperów. Uroczysty ten akt kończy i uwieńcza przeszło sześcioletnią pracę organizacyjną krakowskiego bataljonu — a następnie od 1921 roku piątego pułku saperów, — pracę prowadzoną przez długi czas jakby na marginesie ważniejszych i trudniejszych wysiłków, jakimi były czyny wojenne krakowskich saperów na wschodnim froncie. Czyny te, których krótki przegląd wczoraj zamieściliśmy, otwierają historję pułku kartami, które będą na zawsze chlubą krakowskich saperów.

Armja nasza zakończyła już swój okres organizacyjny i znajduje się w okresie szybkiego usprawnienia i doskonalenia. Znika w niej wspomnienie dawnych formacyj, wytwarza się nowa tradycja, rozwijają się pułkowe ambicje, rośnie solidarność i koleżeństwo w ramach oddziałów. Nasza armja jest już mocną i zwartą całością. Nie udało się — na szczęście — zaszczepić w jej szeregach ducha pretorjańskiego, jest ona tem, czem być powinna: uzbrojonem ramieniem państwa. Wzmacnia to uczucia miłości i zaufania, jakie naród żywi dla swej armji, a ze świąt pułkowych czyni uroczystości nie ograniczające się wcale do tych tylko, co noszą mundur.

Jutrzejsza uroczystość nabierze blasku przez obecność p. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego. P. Prezydent przybywa już po raz drugi do Krakowa, tym razem spędzi w naszem mieście swój dzień imieninowy. Obywatelstwo krakowskie powita w swych murach Głowę Państwa z temi gorącemi uczuciami szacunku i przywiązania, na jakie Pan Prezydent zasłużył pełnem sumienności i rozumu sprawowaniem swojego wysokiego urzędu. Prezydent Wojciechowski umiał ten urząd utrzymać wysoko ponad waśniami partyj i skupił koło niego uczucia narodu całego. Nigdy nie było nam potrzeba bardziej — niż dzisiaj — ludzi, którzy chcą i umieją łączyć, a nie rozdzielać, — łagodzić, a nie rozdrażniać. Takim naturalnym rozjemcą i łącznikiem jest urząd Głowy Państwa. Jutrzejsze powitanie ze strony Krakowa będzie zarówno hołdem dla Rzeczypospolitej, jak i uczczeniem tego znakomitego obywatela, którego sam naród powołał na pierwsze w Rzeczypospolitej stanowisko.

Listy z Rzymu.

Pierwszy maja. — La Rassegna dell'Est. — Śmierć Styki. — Koncerty Paderewskiego. — Nasi artyści w Rzymie: Jura i Gilewski.

Dzień 1-go maja minął tak w Rzymie, jak i całych Włoszech nad wyraz spokojnie. Były gdzieniegdzie zgromadzenia, ale na tem i koniec. W Rzymie nie widziało się żadnych pochodów, nigdzie też nie przerwano pracy. Nie obeszło się bez komicznych wypadków. Np. na murach rzymskiego domu robotniczego, nalepiono afisze z napisami: Niech żyje król, niech żyje rząd, niech żyje faszyzm! Rozumie się, że milicjanci faszystowscy uważali, aby plakatów nie zdarto.

Na Montecitorio również spokój olimpijski. Opozycja wyczerpawszy się, zamilkła i na zewnątrz nie daje znaku życia. Wewnątrz przygotowuje się do nowej kampanji, która nastąpi prawdopodobnie po ferjach.

Zainteresowanie wywołało ukazanie się nowego miesięcznika polityczno-gospodarczego „La Rassegna dell'Est“, który porusza sprawy Polski, Estonji i Łotwy. Na całość ostatniego numeru złożyły się świetne i wykazujące gruntowną znajomość rzeczy artykuły: „Polska i pokój“ Nello Bertelli'ego, „Polskie problemy ekonomiczne“ B. Mikulskiego, radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Rzymie, „Włochy i węgiel polski“ Egista De Andreis, „Polski handel zagraniczny“ p. K., szefa wydziału prasowego przy naszem poselstwie, oraz wiele innych. „Rassegna dell'Est“, już pierwszym numerem daje podstawę do przypuszczania, że rolę swą informowania Włoch w sprawach Polski i państw bałtyckich, spełni należycie.

Również działalność naszej propagandy ożywiła się. Szef wydziału prasowego wygłosił w północnych Włoszech w Trjeście, Medjolanie i Padwie szereg odczytów o stosunkach politycznych i gospodarczych w Polsce, oraz o literaturze polskiej.

W dniu 2 maja odbył się w Rzymie pogrzeb art.-malarza Jana Styki, który zmarł nagle na udar serca w dniu 28 kwietnia, w domu swej zamężnej córki, markizy Paolucci-Mancinelli. Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Stanisława, które celebrował ks. arcyb. Cieplak, i po wygłoszeniu podniosłego wspomnienia przez ks. Wróblewskiego, zabalsamowane zwłoki śp. Zmarłego, przewieziono do grobowca Aleks. Gierymskiego na cmentarz Verano, gdzie je złożono tymczasowo. Po załatwieniu formalności spoczną w kościółku „Quo vadis“ na via Appia antiqua, któremu śp. Zmarły ofiarował na kilka dni przed śmiercią, swój ostatni obraz „Quo vadis Domine?“ Za trumną postępowała żona Zmarłego, przybyli z Paryża synowie Adam i Tadeusz, córki Janina, Marja i Zofja, poseł przy Kwirynale Zaleski z członkami poselstwa, radca Perłowski z członkami ambasady przy Watykanie, oraz liczna kolonja polska w Rzymie.

Wczorem 3-go maja przybył do Rzymu Ignacy Paderewski z żoną, witany na dworcu przez wiele osób z kolonji polskiej. Wielki filantrop w poniedziałek 4-go, dał koncert w Augusteum, z którego dochód ofiarował dla 1000 sierot po poległych żołnierzach włoskich, a również na ten sam cel przeznaczył dochody z koncertów w innych miastach włoskich.

Przybył również art.-rzeźbiarz Madeyski, który w ostatnich czasach zajęty był uporządkowaniem zbiorów ks. Romana Sanguszki w Gumniskach.

Po kilkumiesięcznej bytności wyjechał do kraju artysta-rzeźbiarz Józef Jura, któremu Ojciec św. odznaczył złotym medalem za artystycznie wykonaną płaskorzeźbę Papieża. — Ojciec św. przesłał p. Jurze przed wyjazdem swój portret z własnoręcznie napisanem błogosławieństwem w pracy, którą p. Jura rozpocząć ma w Wadowicach, gdzie otwiera fabrykę ołtarzy. Przez cały czas pobytu w Rzymie p. Jura intenzywnie pracował i wykonał w płaskorzeźbach portrety ks. arcyb. Cieplaka, min. Zaleskiego, prof. Oko, prof. Pollaka, dra Witolda Kozłowskiego, i w innych. Jak mi w Watykanie opowiadano, Ojciec św. zatrzymał plakietę ofiarowaną mu przez p. Jurę w swej prywatnej kolekcji, co jest dowodem sympatji dla polskiego rzeźbiarza, albowiem dotychczas wszystkie portrety ofiarowane mu przez artystów były składane w muzeum.

Art.-malarz Gilewski wykończył naturalnych rozmiarów portret Ojca św., który posiada zalety artystyczne, ale i wykazuje, że artysta skłania się ku szablonowi, albowiem portret ten jest powtórzeniem portretu ks. biskupa Sapiehy. Jednak poprawny rysunek, świeżość kolorystyki i uchwycenie podobieństwa, mimo, że Ojciec św. nigdy nie pozował p. Gilewskiemu, który portret malował, posługując się fotografjami oraz krótkiemi obserwacjami podczas publicznych audjencyj zbiorowych, zapisać należy na dobro p. Gilewskiego. Uwagę zwracają artystycznie wykonane ramy, w których portret jest oprawiony.

Na zakończenie wspomnę o wykopaniu szkieletu na dziedzińcu Hospitium polskiego św. Stanisława przy via Hotteghe Oscure, podczas robót ziemnych. Szkielet pochodzi prawdopodobnie z XVI w., a złożony był pod zakrystją. Opowiadania o chodzącym po ubikacjach Hospitium duchu zakonnika przybiorą obecnie na sile...

Rzym, w maju 1925. R. Toporczyk.

O czem piszą inni?...

Polska wobec projektu zjednoczenia Niemiec z Austrją. — Czy monarchizm polski jest niebezpiecznym? — Atak socjalistycznego dziennika na T. S. L.

Projekt przyłączenia Austrji do Niemiec wywołał zaniepokojenie w Czechach. Min. Benesz czyni usilne zabiegi w kierunku zorganizowania energicznej akcji Małej Ententy przeciw temu niebezpiecznemu dla Czechosłowacji pomysłowi. Na Zachodzie jednak projekt zlikwidowania państwa austrjackiego nie napotka na silny opór.

„Ani Anglja — pisze w „Słowie“ p. Studnicki — na której politykę wpływa Labour party, bez względu, kto jest u rządu, ani Francja, która ze względów bezpieczeństwa i podźwignięcia się gospodarczego idzie na współpracę z Niemcami — nie przeciwstawią się skutecznie zjednoczeniu Niemiec z Austrją. W Stanach Zjednoczonych będą to zjednoczenie uważali za realizację ideałów Wilsona o samostanowieniu narodów o sobie. Byłoby zbrodnią, byłoby głupotą gorszą od zbrodni, gdyby Polska dała się wciągnąć do akcji politycznej, chociażby dyplomatycznej, przeciwko zjednoczeniu Niemiec z Austrją“.

Idea zjednoczenia Austrji z Niemcami opiera się na silnych podstawach i zapewne kiedyś zwycięży. R. Dmowski w swej książce „Polityka polska i odbudowanie państwa“ twierdzi, że Polska nie powinna się temu przeciwstawiać. Jednakowoż obecnie, gdy w Niemczech zwyciężył pruski nacjonalizm, przyłączenie Austrji wzmocniłoby Niemcy i umożliwiłoby im nawiązanie ścisłego sojuszu z Węgrami. Wszystkie granice ustanowione przez traktat w Saint Germain mogłyby być zachwiane. Tylko wtedy, gdyby — jak proponował Dmowski — odłączono Prusy Wschodnie od Niemiec, możnaby się spodziewać, że przewagę uzyskają kataliccy Niemcy południowi i że Prusy przestaną grać w polityce niemieckiej decydującą rolę a ekspanzja niemiecka skieruje się w inną stronę. Obecnie przyłączenie Austrji wzmocniłoby jedynie „Drang nach Osten“.

Wybór Hindenburga, no i zjazd monarchistów w Poznaniu dał powód niektórym pismom lewicowym do straszenia rzekomem niebezpieczeństwem monarchistycznem. „Kurjer Lwowski“ wyraził nawet wątpliwość, czy „republikanizm polski sprostałby w walce z dobrze zorganizowanym ruchem monarchistycznym“.

„Gdyby tak u nas w Polsce — czytamy — urządzono plebiscyt na temat: „monarchja czy republika“, **większość głosów padłaby bez wątpienia na korzyść monarchji(!)**. My demokraci i republikanie z krwi i kości nie potrzebujemy tego mówić na ucho. Lepiej wszak jest powiedzieć przynajmniej sobie prawdę w oczy, aniżeli łudzić się tak, jak się łudzili republikanie niemieccy“.

Mamy tu zupełnie fałszywą ocenę niemieckich wyborów. Wybór Hindenburga jest niewątpliwie sukcesem niemieckiego monarchizmu, lecz przedewszystkiem jest zwycięstwem nacjonalizmu i idei odwetu a wreszcie protestantyzmu. Głos „Kurjera Lwowskiego“ świadczy jednak, że „najprawdziwsi“ demokraci polscy nie mają wiary w swoje hasła.

„Czyż dziwić się przeto należy — zapytuje „Dziennik Ludowy“ — że nie wszyscy dadzą w siebie wmówić, iż manifestowanie święta państwowego jest równoznaczne z popieraniem T. S. L. i stronią od tych uroczystości?“

Z licznych wystąpień socjalistycznych przeciw świętu 3 maja zanotować należy jeszcze **atak „Dziennika Ludowego“ na T. S. L.** „inkasenta podniosłego nastroju w tym dniu uroczystym“. W tem zasłużonem Towarzystwie widzi dziennik socjalistyczny **„szowinistyczną,** mającą odrębną (?) linję i kierunek, aniżeli duch ustaw państwowych — **organizację oświatową endecką“.**

Socjaliści nie lubią dawać pieniędzy na cele narodowe. Dają natomiast na cele międzynarodówki i chętnie stamtąd biorą. Od bolszewików na cele strajku rolnego wprawdzie nie wzięli, ale jakże kompromitującem jest, pisze „Gazeta Poranna“,

„ich przyznanie się publicznie do tego, że gdyby podobna propozycja spotkała ich ze strony międzynarodówki amsterdamskiej, wtedy przyjęliby subsydjum. Co za subtelność uczuć! Od bolszewików nie przyjmują, ale od **Niemców przyjmą“.**

Bo przecież w międzynarodówce amsterdamskiej rej wodzą Niemcy!

S. S.

Dalsze szczegóły studenckiego zamachu w Wilnie.

Śmierć prof. Jankowskiego i ucznia Obrąpalskiego.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego telegramu o niesłychanym zamachu bombowym podczas matury w gimnazjum wileńskiem, podajemy jeszcze garść strasznych szczegółów.

Oto po śmiertelnej strzelaninie i bombie rzuconej przez ucznia Domańskiego, która spowodowała śmierć 3 uczniów i ranienie 12 — **w krótką chwilę po wybuchu z jednej z ław powstał uczeń Obrąpalski, dla którego wynik egzaminu był również niekorzystny i zaczął strzelać z rewolweru do nauczycielskiej komisji egzaminacyjnej. Jeden ze strzałów ugodził w brzuch prof. Jankowskiego, który zachwiał się i upadł. W chwilę potem Obrąpalski wystrzałem z broni odebrał sobie życie. Prof. Jankowski walczy ze śmiercią. Na miejsce wypadku** przybyli przedstawiciele władz policyjnych, sądowych i administracyjnych, w celu przeprowadzenia śledztwa i wyjaśnienia szczegółów zajścia. **Przy zwłokach Ławrynowicza znaleziono drugi granat, który na szczęście nie eksplodował.**

Według ostatnich wiadomości z Wilna, **prof. Jankowski i uczeń Obrąpalski zmarli.**

Czy mamy do czynienia z zamachem jaczejki komunistycznej, zorganizowanej w gimnazjum wileńskiem (jak chce „Czas“), czy też tylko z „zemstą“ ucznia za złą notę, — dowiemy się chyba wkrótce ze śledztwa. Niezależnie jednak od sprawy motywów, które tu wchodziły w grę, trzeba głośno raz powiedzieć, że stosunki panujące w naszem szkolnictwie średniem pozostawiają wiele do życzenia z punktu widzenia moralności. Jako jeden z objawów obniżenia się poziomu moralnego w szkole średniej, występuje stwierdzony wszędzie, we wszystkich częściach państwa — brak entuzjazmu dla nauki u młodzieży, — entuzjazmu, bez którego szkoła pracować nie może. Wada ta pociąga dalszy ujemny objaw, mianowicie lekceważenie wytrwałej pracy i wyłgiwanie się blagą od obowiązków szkolnych. Cóż potem dziwnego, że uczeń, nie dopuszczony do matury — wierzymy, że na skutek stwierdzonych przez profesora braków w przygotowaniu — zgodnie z nastrojami powojennemi wymierza sobie sam „sprawiedliwość“!

Byłoby niesprawiedliwością obarczać nauczycielstwo odpowiedzialnością za podobne, do wileńskiego, wypadki. Ale może i sama młodzież nie jest winną (poza jednostkami) za obniżenie poziomu szkolnego. W dużej mierze źródłem ujemnych objawów wychowania szkolnego jest obecny, wadliwy system szkolny. W miejsce dotychczasowego rygoru, który obok swoich złych stron miał niewątpliwie i dobre, zaprowadzono kurs liberalizmu. Wyraża się on m. in. w postaci t. zw. gmin szkolnych, mających w myśl inicjatorów przygotowywać młodzież do życia publicznego i kształcić w niej poczucie odpowiedzialności, które jednak w praktyce stają się często instytucją zwróconą przeciw kierownictwu szkoły i gronu nauczycielskiemu.

P. Grabski St. bierze się do reformy naszego szkolnictwa średniego. Straszny, mrożący krew w żyłach, wypadek wileński winien mu uprzytomnić, że wcześniej, zanim się zreformuje system nauczania, należy przystąpić do rewizji wychowawczego systemu. **Strzały opanowanych nie wiadomo jakiemi namiętnościami uczniów winny pobudzić wszystkie czynniki rządowe, szkolne i społeczne do gruntownej rozprawy na temat wad w naszem szkolnictwie!**

Z dnia politycznego.

Dlaczego wschodnio-pruski „Schulverein“ popiera szkoły niemieckie w Polsce?

W Królewcu urządzono przedstawienie teatralne na korzyść wschodnio-pruskiego „Schulvereinu“. Przewodniczący tej organizacji Dr Hundertmark oświadczył, że dochód przeznaczony jest na szkoły niemieckie w Polsce. Niemcy tam mają wszystkie (!) ciężary szkolne ponosić. (!) Pomimo zamknięcia 200 do 300 szkół niemieckich, udało się założyć około 100 niemieckich szkół prywatnych, które wspiera także wschodnio-pruski „Shulverein“, ażeby braciom niemieckim dopomóc w walce o wolność i połączenie się z niemiecką ojczyzną (um den deutschen Brüdern drüben zu helfen im Kampf um die Freiheit und die Wiedervereinigung mit dem Vaterland“).

Tak czytamy dosłownie w nr. 118 „Königsberger Allg. Ztg.“ z dnia 11 marca 1925 roku. Komentarze zbyteczne.

Z zagadnień wychowania narodowego.

Minister St. Grabski o bursach.

Minister oświaty, prof. St. Grabski zwraca w „Słowie Polskiem“ uwagę na konieczność organizacji programu i metod wychowania internatowego. Pierwszym i naturalnym wychowawcą jest dom rodzicielski ale znaczna większość młodzieży szkół średnich i zawodowych kształci się poza domem. „Szybki proces demokratyzacji — pisze prof. Grabski — jaki dziś Polska przeżywa, zapełnia szkoły młodzieżą bez żadnego prawie wychowania domowego“.

Otóż dla tej właśnie młodzieży uczącej się zdala od domu rodzicielskiego, należy stworzyć odpowiednie środowisko. Podstawą wychowania narodowego musi stać się „zbiorowa uczniowska rodzina, organizacja burs“.

„Dotychczas — pisze prof. Grabski — w całej naszej pracy wychowawczej, najmniej się zajmowaliśmy sprawą wychowania internatowego, które tak wielką rolę odgrywa dziś w Anglji, a u nas odgrywało w epoce Komisji Edukacyjnej“.

W XIX. wieku znaczenie konwiktów upadło, bo szkoły zapełniały dzieci inteligencji zawodowej, mieszkającej w miastach. Obecnie znowu większość młodzieży przybywa ze wsi, nie z dworów, ale z chat.

Dlatego sprawa wychowania internatowego wysuwa się „na front zagadnień wychowania narodowego“.

Konsekracja Trzeciego Maja.

Wspomnienie obchodu w Moskwie w r. 1917.

Jest ustęp w „Naśladowaniu Chrystusa“ z westchnieniem katolickiego ascety, że gdyby misterja Mszy świętej były odprawiane tylko raz do roku i tylko na jednem miejscu, jakież tam spieszyłyby wędrówki narodów! Taki obchód misterjów narodowych Trzeciego Maja zdarzył się raz w ciągu stu lat, w międzyczasie upadku caratu, a ustalenia się bolszewickiej tyranji w Moskwie. Zderzenie się dawnych kolonij polskich w Rosji z falą polskiego, wojennego, przymusowego wychodźtwa sprowadziło bezprzykładny wybuch patrjotycznego, doprowadzonego do szału tęsknoty, uczucia, wobec którego bledną i wydają się zimne wszystkie nawet najdostojniejsze obchody w Ojczyźnie.

Dantejskie piekło prób i cierpień, przebyte za życia przez krocie Polaków w Rosji, nauczyło odróżniać natchnionych wieszczów od fałszywych proroków.

Wychodźtwo polskie miało przed oczami straszliwe zaprzeczenie mętnej psychologji narodów, fermentującej w „Królu Duchu“: żywy obraz słowiańskiego narodu, ćwiczonego przez władców nadludzi... Patrzyli Polacy z niemą grozą na lud rosyjski, który poddany mękom batoga, rzeczywiście stężał... ale w bierności beznadziejnego niewolnictwa.

Tak! ten najnieszczęśliwszy naród na świecie, podbity przez Tatarów, przygwożdżony ostrokutą laską Iwana Groźnego, stłumiony czapką futrzaną Monomacha, postrzyżony przez Piotra Wielkiego, znarkotyzowany przez prawosławie, zmaterjalizowany przez Niemców, a zakażony przez judaizm — jedyny na świecie naród z dawien dawna żżyty z myślą antychrysta — zdobył się na ostatni akt samobójczej rozpaczy: na bunt niewolników. Nie zmieniło się wiele, gdy samodzierżawie carskie przeszło w bolszewicką tyranję. Równocześnie zaś wygnańcy polscy pogłębiali „ad invicem“ ewangelję Trzeciego Maja. Rządy dusz oddawali Mickiewiczowi!

Teatr Polski w Moskwie wystawiał „Dziady“, wystawiał „Pana Tadeusza“ i kończył go polonezem Trzeciego Maja, w którym radość życia zbratanego narodu wołała: „Wojsko i skarb! Król z Narodem — Naród z Królem“...

Nie mogło już być porozumienia z narodem tubylczym, który małpując rubasznie, a krwawo Rewolucję francuską li tylko w tem, co miała najbardziej niszczycielskiego i plugawego, uciekał z pola bitwy, a nie ocknął go żaden okrzyk patrjotyzmu: „do granic, do granic! ani piędzi naszej ziemi, ani kamienia z naszych twierdz nie damy!“

Tymczasem nowa Polska, zorganizowana nadludzkim wysiłkiem w Moskwie, przeżyła zdaleka zachwyt wskrzeszenia Ojczyzny, bijącej tętnem Wisły od źródeł do ujścia! Następnie w obchodzie Trzeciego Maja miała u stóp Kremlu swój Emaus. Wygnańcy poznali w biciu serc gorejących rzeczywistą obecność Matki-Ojczyzny... Uniesienie radości, łzy i uśmiechy przemienionych twarzy, aklamacja i szlochanie przeszły w ogromny okrzyk: „Do Warszawy!!!

Tak! do kraju, do stolicy, po łaską Zesłania Ducha świętego dla głębszego zrozumienia i wypełnienia Konstytucji majowej — Nowego Testamentu, przywróconego narodowi życia!

Bo przecież Konstytucja Sejmu Czteroletniego dawała rękojmię Państwa, zbudowanego na opoce, ugruntowanego przy szerokiej tolerancji, na zrosłym z polskością katolicyzmie! Silny rząd, to znaczyło: precz z anarchją — dziedziczna władza zwierzchnia: precz z intrygą, — opieka dla wszystkich stanów: precz z waśnią klasową, — sprawiedliwość równa dla wszystkich: precz z frymarką, gdy chodzi o jej wymiar — ale przedewszystkiem Konstytucja Trzeciego Maja była dziełem miłości, żywiołowym odruchem cnoty narodu, i zapewniała najważniejsze: precz z konfederacjami, precz z partjami, gdy chodzi o dobro powszechne — Ojczyzna nadewszystko!

Tedy, do Warszawy! z wiarą, nadzieją, że żadna z podstawowych zasad Konstytucji ojców nie zostanie zachwianą w stolicy.

— — — — — — — — — —

Ciągnęły rzesze repatrjantów do Polski. Jedni przez Orszę, jeszcze niemiecką, inni na Murman, inni przez Chiny. Wielu ujrzało Warszawę dopiero z błękitną armją Hallera. Ale część wybrana zatrzymała się w powrotnej drodze we Francji, w Paryżu, w Wersalu... Otwierała się nareszcie przed Polską przyszłość bratniej współpracy z Francją. Bez upokorzeń żadnych, gdyż oba kraje uzupełniały się dziwnie odrębnością swej przeszłości. Jak już Staszic był zaznaczył, odwrotną była droga Polski do Konstytucji w porównaniu do Francji. Francja musiała uleczyć kraj z samowoli jedynowładztwa, a Polska ująć w karby anarchję swej demokracji. Dlatego hasłem Francji było: prawa człowieka, Polski zaś: obowiązki obywatela. We Francji zamilkł jeden człowiek pyszniący się: l'Etat c'est moi (państwo, to ja); w Polsce każdy obywatel wycinał ze swego serca raka „liberum veto“.

Dwa narody spotykały się w pół-drogi — i były już do sojuszu gotowe.

Toteż, gdy z tarasów Króla-Słońca zagrzmiały działa i fanfary, wytrysnęły szumnie fontanny i triumfalne głosy „Marsyljanki“ obwieściły światu podpisanie Traktatu Pokojowego, obecni przy tym akcie Polacy zrozumieli, że Najwyższy Trybunał państw chrześcijańskich rozdarł sfałszowany dokument, spisany pod naciskiem bagnetów rosyjskich przez Sejm grodzieński i na mocy prawdziwego testamentu Trzeciego Maja wprowadził Naród polski w jego dziedzictwo. Bo stało się to nie z przypadku, ale z konieczności dziejowej, przez potężną manifestację na dwóch półkulach — woli do życia, pokolenia wychowanego w tradycji Trzeciego Maja.

Franciszek Xawery Pusłowski.

Krzywda Polaków na Łotwie.

Poczynania rządu łotewskiego tylko przez nadmiernie naciągnięty eufemizm pozostawićby można pod oficjalną etykietą: „Projektu odszkodowania za ziemię zabraną cudzoziemcom obywatelom państw obcych“.

W rzeczywistości jest to zatuszowaniem wobec Europy krzywdy wyrządzonej naszym rodakom. Pamiętajmy, że całe ziemiaństwo polskie na Łotwie przyjęło poddaństwo polskie. Rządowi łotewskiemu chodzi o obejście obowiązku wypłacenia Polakom odszkodowania **za ćwierć miljona dziesięcin wywłaszczonej ziemi,** za straty pośrednie i skutki wyjątkowo brutalnej procedury eksmisyjnej.

Projekt rządowy przewiduje wypłacenie 2 łatów (1 łat = 1 złoty) za dziesięcinę, po polsku = złoty za morgę.

Otóż nawet rządowe ziemie wypuszczane za niską cenę w dzierżawę, przynoszą 12—14 łatów rocznie za dziesięcinę.

Spodziewamy się interwencji naszego ministerstwa spraw zagranicznych tembardziej, iż Europa bynajmniej nie podziękuje nam za dopuszczenie do krzywdzącego precedensu, gdy sprawa odszkodowania obcych poddanych z czasem dojrzeje w Rosji. Odszkodowanie 50 razy niższe od ceny rynkowej — nie jest niczem innem, jak prostą grabieżą.

Należy również pamiętać, że analogiczna sprawa jest w toku na **Litwie kowieńskiej.** Otwiera się więc pole dla działania naszej dyplomacji.

(Fr. Ks. P.)

KRONIKA KRAJOWA.

Piorun zabił dziewczynę w kościele.

Dziwne kaprysy pioruna.

W kościele w Drużbicach koło Piotrkowa wydarzył się w ubiegłą niedzielę tragiczny przypadek. Mianowicie na krótko przed rozpoczęciem nieszporów siedziało w ławkach kilkanaście osób. Między innemi była także 16-letnia dziewczyna nazwiskiem Krawczykówna ze wsi Dziewulin, która schroniła się w kościele przed nadciągającą burzą. Nagle uderzył piorun w kościół i wpadł do wnętrza, trafiając w nieszczęśliwą Krawczykównę. Środki ratunkowe okazały się daremne.

Tensam piorun narobił jeszcze wiele szkód, raniąc w nogę koleżankę zmarłej, na szczęście nieszkodliwie, bo spalił tylko pończochę i sparzył nogę. Piorun poszukał jeszcze dalszych ofiar, ugodził bowiem kobietę, której opalił plecy i dziewczynę, raniąc ją w rękę, poczem uszkodził konfesjonały, zniszczył ścianę kościoła, aż w końcu wymknął się przez rurkę ściekową, umieszczoną w jednem z okien. Prócz tego został przedziurawiony sufit, co każe się domyślać, że tamtędy piorun wpadł do kościoła.

Nie dziecko samobójca ale wyrodny ojciec.

Wina nie tak była!

W związku z umieszczoną u nas notatką o samobójstwie 10-letniego chłopca Kiszferda w Warszawie, który się miał rzucić z czwartego piętra na bruk — dowiadujemy się, iż mamy tu do czynienia z morderstwem, dokonanem przez ojca, który syna swojego wyrzucił z okna własnego mieszkania na czwartem piętrze.

Ojciec nieszczęśliwej ofiary, która dzięki zaczepieniu się o wystający daszek uniknęła śmierci — znany był ze znęcania się nad dzieckiem, w czem pomagała mu żona, macocha biednego chłopca.

Wzburzeni sąsiedzi oraz nauczycielstwo szkoły powszechnej, której chłopiec był uczniem, złożyli w prokuraturji skargę z podaniem kilkunastu świadków. Zwyrodniały ojciec został aresztowany.

—o—

MILJONER WŁOSKI TEPLITZ W WARSZAWIE. Dyrektor „Banca Commerciale" we Włoszech Józef Teplitz bawi w Warszawie prawdopodobnie w związku z sprawami natury finansowej.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW W NOWYM SĄCZU, które dla kościoła Jezuitów ufundowały Sodalicje Marjańskie miasta odbędzie się 10 maja i dokona go X. Biskup E. Komar.

NAPAD NA SAMOCHÓD POD ZAKOPANEM. Na jadących automobilem do Zakopanego dwóch obywateli z Krakowa napadło na szosie pod Szaflarami kilku górali; dzięki jednak przytomności szofera samochód zdołał zbiec, powrócił jednak po chwili z czterema żandarmami z Szaflar. Podpici górale jednak stawili opór, do którego zaczęła się przyłączać ludność Szaflar. Przybyła odsiecz z Nowego Targu musiała stoczyć formalne starcie z rozwydrzonymi góralami. Wypadek ten rzuca dziwne światło na stosunki bezpieczeństwa na naszych drogach.

ZACHCIAŁO IM SIĘ BIEGAĆ. (Nagusy w gonitwie po Warszawie). Dwóch młodzieńców na Starem Mieście w Warszawie pragnęło się wykąpać przed jutrzejszym poborem, do którego mieli stawać. Jeden z młodzieńców już przed kąpielą, ot z dobrego humoru, pchnął towarzysza do balji, w której woda była gorąca, tak, że biedny popisowy poparzył się srodze. Obrażony słusznie za nieprzyjemny figiel rzucił się z pięściami na kolegę, ten zaś nie czekał i wyskoczył nago na ulicę. Drugi za nim w tropy. I lecieli obydwaj jak młode niedźwiadki o zmroku przez ulice Starego Miasta. Policja i ludzie mieli dość roboty, zanim wpędzili [illegible] Apollinów w jakiś kąt, skąd jednak jeden z dwóch zdołał się przez ten czas ulotnić.

POSEŁ, KTÓRY ZBIEGŁ. Marszałek Sejmu wystąpił do sejmowej komisji regulaminowej z wnioskiem co do utraty mandatu przez posła Szymona Jakowiuka, który zbiegł z Polski do Rosji.

JUŻ GO CHCĄ BRONIĆ. Trzech adwokatów z Kijowa zwróciło się do sądu okręgowego w Równie z prośbą o dopuszczenie ich w roli obrońców do procesu posła ukraińskiego Wasyńczuka.

Z Miechowa.

(Historja Miechowa. — Akcja kulturalna w mieście. — Ruch artystyczny).

Jednem z najstarszych miast polskich, którego mury wsłuchiwały się w triumfalny hymn zwycięstwa i w bolesny jęk katorżników, które zgłoskami krwi i nauki zapisało się w księdze dziejów naszych — jest Miechów, oddalony 35 km. od Krakowa, pochodzący z XII wieku, pierwotnie jako osada przy klasztorze Bożogrobców, założonym przez Jaksę herbu Gryf. W r. 1289 uległ kompletnemu zniszczeniu przez Tatarów, w 1506 i 1746 ogromny pożar pochłonął w siebie część budowli, w tragicznym roku 1863 uświęcił swą ziemię krwią bohaterów, mordowanych przez Moskali i wrzucanych brutalnie do dołu z wapnem i do studni. W klasztorze miechowskim znajdowoły się ogromne zbiory biblioteczne, z których 9000 tomów w r. 1819 utonęło w Wiśle przy przewożeniu ich do Warszawy. W skarbcu kościelnym znajduje się wiele ornatów, kap, infuł biskupich, monstrancji i kielichów starożytnych, z których jeden szczerozłoty, dar króla Zygmunta I., świadczy o znaczeniu Miechowa. Największą chlubę Miechowowi przyniósł Maciej Miechowita, słynny historyk i geograf, kilkakrotny rektor Almae Matris Jagiellonicae. Po roku 1863, po nieszczęśliwej klęsce Kurowskiego pod Miechowem w dniu 17 lutego 63 r. zniszczone, stało się miasto jedynie miejscem targów tygodniowych i siedzibą księdza parafialnego.

Obecnie, szczególnie w zeszłym i bieżącym roku, ruch kulturalny potęguje się, szczególnie dzięki usilnym zabiegom burmistrza Zenona Jędrzejowskiego. Obecnie posiada Miechów gimnazjum państwowe, należące do jednych z najlepszych na obszarze b. Królestwa, gimnazjum żeńskie prywatne, podtrzymywane przez miejscową Macierz szkolną, liczące zaledwie 6 klas, dwie szkoły powszechne 7-mio klasowe, dla których ma być wybudowany 2-piętrowy gmach, mieszczący 1.200 dzieci.

Akcję kulturalną w mieście prowadzą: bibljoteka publiczna przy sejmiku, utrzymująca również bibljoteki ruchome po wsiach, Polska Macierz szkolna, urządzająca szereg popularnych odczytów z przeźroczami; dalej Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych przez t. zw. „Powszechne wykłady Uniw. Jag.". Ostatnio bawił u nas Wacław Sieroszewski z odczytem p. t. „Dusza Wschodu i Zachodu". Z powszechnych wykładów Uniw. Jag. na szczególną uwagę zasługują dwa odczyty prof. Birkenmajera, który zadziwiał słuchaczy iście leonardową wszechstronnością i bezinteresowną miłością i odaniem się pracy nad „kochaną astronomją". Wygłosił: „Kopernik jako obywatel i uczony" i „Z przeszłości Miechowa". Przed Wielkanocą bawiła w Miechowie trupa wędrownych aktorów ukraińskich pod artyst. kier. M. Ajdarowa, ściągająca tłumy tańcami ukraińskimi. Wystawiono między innemi wstrząsający dramat Tołstoja „Zmartwychwstanie". Około połowy kwietnia odbył się koncert wokalno-muzyczny. Na szczególną uwagę zasługiwały piękne i mistrzowskie symfonje w wykonaniu prof. Petersa (skrzypce). Z miejscowych sił artystycznych wypada wymienić Jerzego Soplicę, prof. gimn., który dał się poznać przez „Wieczór poezji, pieśni i tańca", jako zdecydowany artysta nowoczesny, o przewadze motywów muzycznych i częściowo ludowych; następnie kapelmistrza Wyszkowskiego, który wraz z Jerzym Soplicą urządził wieczór poświęcony kolendzie polskiej. Nie mówiąc już o szerokiej akcji kutury materjalnej (jak n. p. budowanie wodociągów, ogród miejski, brukowanie ulic i t. p.), zauważymy ogólne podniesienie się kulturalne miasta, w czem bardzo pomocną okazuje się stała i łatwa komunikacja z Krakowem (linja automobilowa i kolej).

S. M.

Centralny komitet komunistyczny w pałacu.

Aresztowanie 9 członków cetralnego komitetu polskiej partji komunistycznej

Warszawa. (AW.) Wczoraj po południu policja polityczna aresztowała w domu przy ulicy Dzielnej dziewięć osób należących do centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej. Policja aresztowała ich w chwili, gdy odbywali zebranie.

Śledztwo wstępne wykazało, iż aresztowani byli płatnymi funkcjonarjuszami polskiej partji komunistycznej, których zadaniem było prowadzenie akcji komunistycznej na prowincji. Pobierali oni od 400 do 1000 zł. miesięcznie. Przyjechali do Warszawy po instrukcje i pieniądze.

Aresztowani, podczas przewożenia ich do komisarjatu, śpiewali międzynarodówkę i wznosili okrzyki na cześć Sowietów.

KOMUNIŚCI W LAKIERKACH.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma warszawskie podają bliższe szczegóły aresztowania członkó wKomitetu Centralnego Polskiej Partji Komunistycznej.

Aresztowania dokonano w mieszkaniu niejakiego Zysbluma Joska, rzekomego tragarza, który ubiera się elegancko, nosi lakierki i w rzeczywistości jest płatnym funkcjonarjuszem organizacji komunistycznej.

Nazwiska aresztowanych brzmią:

1) Grzelszczak Franciszek, członek Centralnego Komitetu, 2) Muszkat Henryk referent polityczny C. K., 3) Fromag Lucjan, 4) Lewandowski Andrzej, 5) Szymański Stanisław, 6) Baum Stefan, 7) Lapon Max, zamieszany w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie, 8) Płochowska Franciszka, właścicielka mieszkania Zysbluma Josek. Dziewiątym jest poprzednio na ulicy aresztowany Tomaszewski Aleksander, przy którym przy rewizji znaleziono 6.000 złotych.

Zebranie przy ul. Dzielnej było właściwie odprawą tych okręgowych funkcjonarjuszy. — Przyjechali oni po instrukcje i po pieniądze, które miał im Tomaszewski wypłacić.

Poza skonfiskowaną bibułą komunistyczną i różnymi raportami, znaleziono dużo odcinków przekazów pieniężnych z r. 1923, opiewających na miljardowe sumy.

Zaniechać systemu prowokacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Już na środowem po siedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości kilku posłów poruszyło sprawę organizowania przez policję polityczną prowokacji. Asumpt dały zeznania Trojanowskiego, który był funkcjonarjuszem policji politycznej i który przygotowywał zajścia za wiedzą swych przełożonych.

Wystąpienia te wywołały duże wrażenie w kołach politycznych, przyczem kwestja ta spotkała się z potępieniem przez wszystkie obozy polityczne.

Także czwartkowa poranna prasa zawiera bardzo ostre i stanowcze potępienie systemu prowokacji i to tak lewicowa, jak i prawicowa. Panuje zgodna opinja, że prowokacje prowadzą do dezorjentacji życia publicznego. W związku z tem we czwartek po południu wicepremjer Thugutt opowiadał w kuloarach sejmowych, że zastępca komisarza na m. Warszawę Moldenhauer zgłosił się do dymisji, a natomiast szef policji politycznej Piątkiewicz i starszy komisarz Łęcki zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk.

W sprawie prowokacji socjaliści zgłosili interpelację utrzymującą, że Trojanowski, ranny podczas wybuchu w redakcji „Walki ludu" był konfidentem policji politycznej przy komisarjacie rządu na stołeczne miasto Warszawę.

Pomieniony Trojanowski otrzymał od przełożonych swoich w policji polecenie sporządzenia na dzień 1 maja kilku pocisków wybuchających. Pociski te sporządził, i z polecenia i z wiedzą policji politycznej przy komisarjacie rządu na st. m. Warszawę miał dostarczyć komunistom na dzień 1 maja dla niewiadomego użytku.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Jaki jest plan D'Annunzia?

Jak wiadomo, słynny pisarz włoski i zdobywca Fiume, Gabrjel D'Annunzio, przygotowuje podróż aeroplanem przez Atlantyk. Celem jej jest Argentyna. Podróż ma znaczenie polityczne z uwagi zarówno na niedawne zbliżenie Włoch z republiką południowo-amerykańską, jak na to, że Argentyna jest zamieszkała w 25% przez Włochów. Droga obejmuje przeloty: Rzym—Gibraltar, brzegiem afrykańskim do Dakoru. Stąd odbędzie się najtrudniejszy i najdłuższy przelot Dakor—Pernambuco w Brazylji, skąd brzegiem brazylijskim do Buenos Aires. Pewne obawy wywołuje lot przez Atlantyk na przestrzeni 2000 klm. Dla większej pewności, wyruszą dwa hydroplany, mogące ewentualnie przyjąć pasażerów w razie, gdyby jeden uległ wypadkowi. Na jednym z nich jedzie d'Annunzio, na drugim jeden z jego przyjaciół i współuczestników wyprawy na Fiume. Podróż odbędzie się w początkach czerwca.

O mało co 52 trupy.

Gromadny zamach samobójczy.

Na linji kolejowej Tokio—Hachioji pędzący z szybkością 100 kilometrów na godzinę pociąg pospieszny, wstrzymany został nagle przez maszynistę. Niezwyczajny ten wypadek wywołał pewną konsternację wśród podróżnych — zdawało się bowiem, iż stał się jakiś wypadek. Istotnie w odległości kilku metrów od kół parowozu poukładało się na szynach 52 robotników koreańskich, zajętych przy pracach kolejowych. Żadna perswazja nie mogła ich skłonić, aby odstąpili na bok. Robotnicy postanowili bowiem umrzeć i uporcie trwali w raz zajętej pozycji, przyciskając głowy do szyn. Powodem tego rozpaczliwego kroku był żal do władz kolejowych, które wzbraniały się wypłacić jakiejś sumy.

—o—

NA UNIWERSYTECIE W BRUKSELI powołany ma być Stanisław Szpotański, autor wielkiego 4-tomowego dzieła „Adam Mickiewicz i jego epoka". P. Szpotański jest nadto autorem kilku powieści, jak „Romans szwoleżera" i „Skradziony rękopis". W ostatnich dniach w związku z wywiadem gen. Sikorskiego w „Matinie" podał się p. Szpotański do dymisji ze stanowiska kierownika polskiego biura prasowego w Paryżu.

25-LECIE KARDYNAŁA MERRY DE VAL. W tych dniach obchodził w Rzymie uroczystość 25-lecia swojego biskupstwa kard. Rafael Merry de Val, z pochodzenia Hiszpan, jeden z najznaczniejszych książąt Kościoła. Urodził się on w Londynie jako syn wybitnego dyplomaty hiszpańskiego. Obecnie zajmuje bardzo wysokie i wpływowe stanowisko polityczne w Kurji watykańskiej.

DOMY Z METALU. Z Budapesztu donoszą, że w zniszczonej zupełnie przez trzęsienie ziemi gminie Osteros zbudowano na polecenie władz domy metalowe, które są zabezpieczone przed trzęsieniem ziemi. Domy takie, wynalezione przez pewnego węgierskiego fabrykanta, mogą być wystawione w przeciągu 10 godzin. Wskutek tego ludność pozbawiona przez trzęsienie ziemi dachu, już w maju będzie się mogła wprowadzić do nowych siedzib.

POCIĄG PRZEJECHAŁ STADO RENÓW W SZWECJI. Pociąg pospieszny, jadący z Narviku (Szwecja północna), najechał w pewnem miejscu na stado renów, liczące około tysiąca sztuk tych zwierząt, które ciągnąc przez śnieżną równinę, wkroczyły na tor kolejowy. Wjechawszy w stado, pociąg wyrządził w niem rzeź straszną, zabijając około stu renów. Pozostałe przy życiu zwierzęta rozbiegły się na wszystkie strony, tak, że z trudem zdołano je pochwytać.

JAK SIĘ KRADNIE DOMY W AMERYCE? Policja w Detroit zauważyła, że kilka osób pracuje przy rozbiórce pewnego murowanego domu i wszczęła dochodzenie. Okazało się, że byli to złodzieje, którzy zamierzali rozebrać dom i z materjału budulcowego wybudować sobie pomieszczenie w innem miejscu. W policji tłumaczyli się tem, że dom był niezamieszkany i nikomu niepotrzebny.

TRANSPORTY Z AMERYKI DO ROSJI. Do nowojorskiego portu przybyły dwa okręty z zakupionymi w Ameryce transportami maszyn rolniczych. Ogółem tranport ma wynosić .000 maszyn rolniczych, w tem 150 traktorów.

ZNOWU KATASTROFA LOTN. W ESTONJI. Wojskowy aeroplan spadł w pobliżu Talina z wysokości 700 m. Pilot i towarzyszący dwaj uczniowie ponieśli śmierć. Aparat został strzaskany.

WIELE ZAROBIŁO MONTE CARLO W ROKU 1924? Opublikowane sprawozdanie domu gry w Monaco donosi, że dom ten przyniósł w roku 1924 czystego zysku 60 miljonów franków. Największa ta szulernia na świecie znana jest ogólnie pod nazwą Monte Carlo.

—o—

3 Maj w Rzymie.

W Rzymie — jak donosi nasz korespondent — obchodziła kolonia polska wespół z pielgrzymami święto narodowe bardzo uroczyście. W bazylice św. Piotra Ojciec św. odprawił wczas rano dla Polaków Mszę św. — O godz. 10 kościół św. Stanisława wypełnił się szczelnie Polonią. Zjawili się przedstawiciele poselstwa i ambasady — ambasadora Skrzyńskiego brakło, ale do tego już przyzwyczailiśmy się — oraz cała kolonja polska. Mszę św. celebrował ks. arcyb. Cieplak. Odśpiewano „Te Deum" i „Boże coś Polskę".

Dla pielgrzymki pontyfikalne nabożeństwo celebrował ks. arcyb. Cieplak w godzinę później w kościele al Gesu, podczas którego podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak.

Popołudniu wyzdrowiał ambasador Skrzyński i przyjmował u siebie, jednak przybyli z pielgrzymką do Rzymu biskupi nie skorzystali z zaproszenia, za to zjawili się w salonach pałacu dell Grillo, gdzie państwo Augustowie Zaescy podejmowali rodaków. Nikogo nie brakło, wszyscy w dniu tym skupili się i spędzili czas w przemiłem towarzystwie gospodarzy.

Wieczorem na Piazza Mazzini, w hospitium gdzie mieszka nasza pielgrzymka, odbył się koncert p. Wróblewskiej. Przybyli: ks. arcyb. Cieplak, wszyscy biskupi, min. Zaleski z żoną, konsul Brodzki z żoną, pp. Siemiradzcy, Pollakowie, wielu księży, wiele osób z kolonji polskiej. Wygłoszono wiele mów, mówili nawet wieśniacy i wieśniaczki.

PIELGRZYMI POLSCY ZWIEDZAJĄ MIASTA WŁOSKIE.

Rzym. (Tel. wł.). Pielgrzymka zorganizowana przez księdza prałata Tomakę w ogólnej liczbie czterystu osób, po zwiedzeniu Rzymu, przybyła do Neapolu. Specjalnymi statkami zwiedzono zatokę neapolitańską, Sorrento i Pompei. Zachwyt wśród wycieczkowców olbrzymi.

Dzięki zabiegom hr. Drohojowskiej służą wycieczce za przewodników członkowie kolonji polskiej m. in. art. malarz Gilewski i pani Żółtowska. Wycieczka wraca do Rzymu w piątek rano, a stąd przez Asyż i Florencję do Polski.

Kawki przyczyną śmierci dwojga staruszków.

Anglicy kochają się w kawkach. Wiejski dom w Anglji wtedy dopiero uważanym jest jako siedziba arystokratyczna, kiedy w parku, otaczającym go, gnieżdżą się kawki.

Takim amatorem kawek był zmarły przed kilku dniami 72-letni adwokat Fr. Vaughan, który na starość wycofał się z praktyki i osiadł ze staruszką żoną w „Parku Circus" w okolicach Derby.

Ogród „Park Circus" był istnym rajem dla kawek, które setkami się tam gnieździły, starannie pielęgnowane przez właścicieli.

Przed paru dniami znaleziono staruszków Vaughan'ów martwych w łóżku. Przyczyną śmierci okazało się zaczadzenie. Władze sądowe badały przyczyny śmierci Vaughan'ów, która wydawała się samobójstwem, powodu jednak nie można było dociec.

Dopiero szczegółowe śledztwo wykazało, że w kominach domu zagnieździły się kawki. Gniazda ich zatkały komin i to było przyczyną śmierci staruszków.

Z humoru.

NA KONCERCIE.

— Naco wiążesz na chusteczce węzełek?

— Chcę sobie zapamiętać tą śliczną melodję!

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ch. Dem. a polityka gospodarcza rządu.

Dziś podajemy ostatnią część interesującego przemówienia p. Kwiatkowskiego, z okazji dyskusji budżetowej.

Gdzie leży przyczyna fiaska reformy rolnej.

Stwierdzam dalej — mówił p. Kwiatkowski — że brak docenienia możliwości gospodarczych jest powodem fiaska, jakie dotychczas w Polsce miała t. zw. reforma rolna. Cały Sejm jest zgodny w tem, że reformę rolną należy przeprowadzić jaknajprędzej i gdyby wszystkie stronnictwa, szczególnie z lewej strony Izby nietylko sądziły, że należy robić za jak najdalej posunięte obiecanki, lecz, że należy się liczyć także w tej dziedzinie z tem, co jest możliwe, a napewno dzisiaj reforma rolna byłaby znacznie dalej posunięta i poważna ilość bezrolnych i małorolnych byłaby już w posiadaniu ziemi. Dochodzi do tego, że i rząd nie spełnia swego zadania. Są przecież parcele od lat wyznaczone, a reflektanci do dziś nie wiedzą, ile mają zapłacić i komu mają zapłacić. (Głos: Nie mają kontraktów). Atoli i za ten stan rzeczy odpowiedzialność główna spada na lewą stronę tej Izby, której wpływy dominują w ministerstwie reform rolnych. Ten stan rzeczy największą szkodę wyrządził szerokim warstwom włościaństwa polskiego, którym można było na znacznie dogodniejszych warunkach ziemię już przydzielić, niż się to stać będzie mogło w przyszłości.

Sprawę parcelacji ziemi na Śląsku **można było również znacznie dalej posunąć.** Cała ilość przeznaczonej do parcelacji ziemi byłaby się w czasie spadku marki daleko łatwiej mogła dostać w ręce śląskiego ludu, którego patrjotyzmowi Polska zawdzięcza powrót tego kraju na łono macierzy. Bardzo powolne posuwanie tej sprawy naprzód **jest winą władz warszawskich** i utrudnia z każdym niemal miesiącem położenie skutkiem braku gotówki, drożyzny i innych przeszkód. **Ludność polska ma duże i słuszne pretensje do rządu.**

Bezrobocie.

Wzrastająca liczba bezrobotnych jest również w dużej mierze **wynikiem błędów w naszej polityce gospodarczej.**

Jeżeli klub nasz nie godzi się na politykę celną rządu i na tę jego politykę skarbową, która pragnie główną część dochodu uzyskać z podatków pośrednich, to dzieje się tak dlatego, że polityka ta powoduje, iż liczba bezrobotnych u nas stale rośnie, a szczególnie rośnie właśnie w tych dzielnicach, w których życie gospodarcze jest najlepiej rozbudowane i które żyją z eksportu. Na czele tych dzielnic stoi Śląsk, gdzie liczba bezrobotnych wzrosła do 42.000, osiągając stan niebywały tam dotąd i nieznany. W całej Polsce liczba ta doszła do 185.000.

Przeciw polityce drożyzny.

Rząd powinien nawrócić z błędnej drogi, na którą wszedł w polityce gospodarczej, powinien odwrócić się od tych zasad, jakie nawet półurzędowy organ ministerstwa przemysłu i handlu „Przemysł i Handel" głosi, zamieszczając artykuły przeciwko żądaniom taniości życia w Polsce. Głosi się więc zasady drożyzny życia w Polsce. Rząd musi hasło taniości życia w Polsce podnieść jako jedno z głównych swoich haseł. Jeżeli który kraj, to — o ile chodzi o zaspokojenie pierwszych potrzeb życia — **Polska ma wszelkie dane ku temu, żeby była nie najdroższym, ale najtańszym krajem Europy.** Potrzeba tylko **reformy naszej polityki gospodarczej i skarbowej.**

Błędy naszej propagandy ekonomicznej zagranicą.

Brak realizmu ujawnia się jaskrawo także w dziedzinie, która należy do min. spraw zagr. Utworzono przecież jakiś komitet propagandy zagranicznej, lecz mimo to nie wiem, czy komitet ten się kiedykolwiek zebrał, nie wiem, co dotąd zrobił, ale wiem, że stan naszej propagandy zagranicznej jest fatalny. Związek przemysłowców czechosłowackich ma w najważniejszych stolicach europejskich swoje biura i przedstawicielstwa, ma wystawy prób swoich wyrobów przemysłowych. Wydaje się zagranicą czasopisma, w których szerzy się znajomość życia gospodarczego Czechosłowacji. We Francji natknąłem się na miesięcznik „La Roumaine" treści czysto ekonomicznej. Pierwszy artykuł w numerze, który dostał mi się do ręki, brzmi: Nafta a interesy francuskie. Nabyłem także organ polsko-francuskiej Izby przem.-handlowej. Znalazłem tam artykuł wstępny, pełen uczuciowych wylewów p. t. „Polacy i Francuzi na zawsze przyjaciółmi". Jak nas ma zagranica poznać i oceniać, jeśli nawet w ekonomicznych organach umieszczamy artykuły treści lirycznej, mogące wzruszyć pensjonarki, ale na które niema ani minuty czasu polityk, ani ekonomista francuski.

O nas w szerokich kołach gospodarczych Francji **nie wiedzą jeszcze, nie wiedzą, że z marki polskiej przeszliśmy dawno na złotego.**

Walka o byt gospodarczy pochłania dziś całą Europę i największą sympatją polityczną cieszą się te kraje, które dają największe możliwości stosunków gospodarczych. Brak znajomości naszego życia gospodarczego, brak dostatecznych stosunków gospodarczych kraju naszego z zagranicą **jest powodem niedoceniania kraju naszego pod względem politycznym.** Stosunek opinji angielskiej do Niemiec jest dlatego inny, niż do Polski, ponieważ Anglja pamięta, że największym odbiorcą artykułów angielskiego przemysłu i handlu przed wojną były Niemcy, a ponieważ Anglja spodziewa się, że przy pewnej pomocy, jakiej udzieli Niemcom, doprowadzi znów do tego stanu rzeczy, iż Niemcy będą w dalszym ciągu coraz większymi odbiorcami wyrobów angielskich i że zmniejszy się przez to blisko półtora miljonowa liczba bezrobotnych w Anglji.

Większe uwzględnienie zasad racjonalnej polityki gospodarczej i dążenie do rozbudowy naszego życia gospodarczego w głównej mierze doprowadzą nas do tego, że wewnętrzne i zewnętrzne trudności polityczne i gospodarcze, które w tej chwili przeżywamy, zmniejszyły się i żeby kraj nasz także pod względem politycznym osiągnął to zrozumienie wśród narodów europejskich, jakiego niestety dotąd nie ma.

Jak płacą podatki poszczególne województwa.

W miesiącu marcu wpłynęło najwięcej z podatków i opłat do Izby Skarbowej warszawskiej, mianowicie 12,4 miljona zł., z kolei idą wpływy do Izby lwowskiej — 6.7 miljona zł., do Izby łódzkiej — 5.2 miljona zł., do Izby poznańskiej — 5 miljon. zł., do Izby kieleckiej 3.2 miljon. zł., do Izby krakowskiej 3.2 miljon. zł., do Izby lubelskiej — 2.5 miljon. zł., do Izby grudziądzkiej 1.5 miljon. zł., do Izby łuckiej — 1.1 miljon. zł., do Izby białostockiej — 0.7 miljon. zł., do Izby wileńskiej — 0.7 miljon. zł., do Izby brzeskiej — 0.6 miljon. zł. Wpłaty na podatek majątkowy do Wydziału Skarbowego Województwa Śląskiego wyniosły 1.5 miljona złotych.

Obroty Izby Rozrachunkowej.

Suma przedstawionych do rozrachunku dokumentów (weksli, czeków, przekazów, kwitów wypłatowych i rachunków giełdowych) w Izbie Rozrachunkowej w Warszawie wyniosła w trzeciej dekadzie kwietnia r. b. 39.2 mil. zł., a w ciągu zaś całego miesiąca kwietnia 101.2 miljon. złotych) podczas gdy w marcu 108.8 miljon. złotych.

Do tego zmniejszenie obrotów przypisać należy okresowi świątecznemu, który przypadł w połowie kwietnia, gdyż przeciętna dzienna suma przedstawionych dokumentów nie tylko nie wykazuje zmniejszenia się obrotów, lecz przeciwnie stwierdza wzrost obrotów, bowiem wynosi ona do kwietnia 4.4 miljon. zł., gdy dla marca stanowiła tylko 4.2 miljona złotych.

Powodzenie Targów Poznańskich.

O rozwoju tegorocznego międzynarodowego Targu w Poznaniu pomiędzy innemi świadczy fakt, że do godz. 12 w południe w dniu 1 maja b. r. nadeszło o 55 przesyłek kolejowych więcej, niż w roku zeszłym podczas całego trwania IV Targu Poznańskiego. Pomiędzy licznemi zjazdami, jakie się odbędą podczas międzynarodowego Targu w Poznaniu, odbędzie się również w dniach 9—10 maja b. r. Zjazd przedsiębiorstw tramwajowych i kolei dojazdowych.

Wojna celna z Rzeszą.

Pisma donoszą:

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie natrafiły na poważny kryzys. Dnia 14 czerwca b. r. kończy się okres uprzywilejowania polskiego Górnego Śląska co do bezcłowego wywozu do Niemiec węgla, żelaza i stali. Otóż Niemcy przewidują rokowania, aby po wymienionym terminie nałożyć 200 proc. dodatek do istniejących ceł, a nawet wogóle zakazać wwozu.

Gotowi są zrezygnować z tych zamiarów, jeżeli w zamian za ustępstwa ze strony polskiej, które to ustępstwa uczyniłyby nowy traktat bardzo dla nas uciążliwy.

W związku z tą sytuacją przewodniczący polskiej delegacji do rokowań gospodarczych z Niemcami p. Karłowski podał się do dymisji, jak również drugi delegat p. Tennenbaum.

ZAPASY ZŁOTA I ICH PODZIAŁ.

Ogólny zapas złota według obliczeń amerykańskich w sztabach i monetach w końcu 1923 r. wynosił 9.4 miljarda dolarów. Z tego Stany Zjednoczone posiadały 4.2 miljarda, czyli prawie połowę. Co do reszty, to jest 5.2 miljarda, podział jest następujący: Anglja w r. 1923 posiadała 760 milj. (8 proc.), we Francji 709 milj. (7 i pół proc.), w Argentynie 472, w Kanadzie 227, we Włoszech 215, w Holandji 234, w Hiszpanji 187, wreszcie w Szwajcarji 142 miljonów.

Podaż złotowa Stanów Zjednoczonych najlepiej uwydatnia fakt, że w około 1870 r. posiadały one 3 dolary na głowę. Cyfra ta wzrosła przed wojną do 19, a w 1924 r. do 40 dolarów.

Według obliczeń fachowca, Europa mając trzysta miljonów mieszkańców, powinna mieć sześciomiljardowy zapas złota. Zamiast tego posiadała w końcu 1924 r. tylko 2.2 milj.

Cyfry te są dowodem **utraty wpływów przez kapitał europejski i oznaczają prawie hegemonję kapitału amerykańskiego.**

STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY Z. S. R. R. A AMERYKĄ.

Stosunki handlowe między Z. S. R. R. a Ameryką na podstawie opinji rosyjsko-amerykańskiego towarzystwa handlowego rozwijają się pomyślnie. Głównym produktem importu sowieckiego z Ameryki jest bawełna (1924 r. stanowiła ona 91 procent całego importu). Na drugiem miejscu znajduje się import maszyn rolniczych. Do Stanów Zjednoczonych eksportują sowiety surowce i półfabrykaty. Podstawowym produktem eksportu. są futra, które wynoszą ponad 70 procent stałego eksportu. W ciągu ostatnich 9 miesięcy sprzedano w Ameryce futer za sumę 2 i pół miljona dolarów, innych zaś towarów na sumę 1 miljon dol. Obrót handlowy między Z. S. R. R. a Ameryką w ciągu 9 miesięcy 1924 r. dosięgnął 7 milj. dol., czyli 135.140 milj. rubli. O ile się weźmie pod uwagę jedynie ilość tranzakcyj, dokonanych na terenie Ameryki, nie licząc tranzakcyj zawartych z Ameryką w Londynie, Berlinie i Moskwie, to wyniesie ona sumę 80 milj. rubli w dziale importu, a 18 do 19 milj. rubli w dziale eksportu. (ATE.)

Kronika ekonomiczna.

ULGI PODATKOWE PRZY EKSPORCIE CUKRU. Zgodnie z uchwałą komitetu ekonomicznego rady ministrów, władze państwowe otrzymały polecenie całkowitego zawieszania państwowego podatku przemysłowego od obrotów, osiąganych z eksportu cukru z kampanji 1924—1925. Ulga ta stosowana będzie do obrotu, osiągniętego z eksportu cukru, wywiezionego w czasie od 1 marca b. r.

RUCH PATENTOWY W NIEMCZECH. Urząd patentowy niemiecki obliczył, że w r. 1924 było 56.831 zgłoszeń patentowych (w r. 1923 45.209), pod koniec r. z. było w mocy 75.406 patentów. Najwięcej zgłoszeń patentowanych pochodziło z działu elektrotechnicznego (radjotechniki), automobilowego i chemicznego. Wzrost zgłoszeń przypada głównie na wynalazców niemieckich, nieliczne tylko z pośród nich pochodzą z zagranicy.

OBRÓT HANDLOWY SOWIETÓW NA GRANICY EUROPEJSKIEJ. Na podstawie danych głównego urzędu celnego, obrót zagraniczny sowietów na granicy europejskiej wyniósł w marcu 87.8 milj. rubli, według cen dzisiejszych, wobec 83.1 milj. rubli w lutym. W dziale eksportu nastąpiła zniżka — wyniósł on bowiem w marcu 32.9 milj. rubli, wobec 37.8 milj. rubli w lutym., W dziale importu widzimy dalszą zwyżkę — 54.9 milj. rubli w marcu, wobec 45.3 milj. rubli w lutym.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądane	transakc.	transak z 6/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30		
Bank Małopolski . .	0·20	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·75	9·00	8 80	
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe .	0·20	0·25		0·25
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80		0·75
„Polski Glob" . . .	0 23	0·27	0·25	
Żegluga Polska . .	0·08	0·12	0 10	0·10
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·00	11·00
H. Cegielski	23·75	24·25	24·00	
Trzebinia żelazna . .	0·40	0·45		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0 70	0·68	0·67
„Automotor". . . .	0·50	0 55		
„Górka" cement. . .	15 50	16·00	15·80	16·15
Sierszańskie Górnicze	3·40	3·60	3·50	
„Tepege"	1·10	1·30		
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·45	0·50		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug".	0·50	0·55		0·55
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·50	0·60		0·55
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·13	0·17	0·14	
Ćmielów	0 35	0·40	0·40	
„Krakus"	0·62	0·67	0·65	0·65
Chodorów	3·80	4·00	3·95	
A. Piasecki	1·25	1·50	1·40	1·45
P. Zakłady Garbarskie				

Giełda wczorajsza minęła pod znakiem lekkiego ożywienia, bez znaczniejszej jednakże zmiany w kursach. Słabsze Górka i Bank Związku Spółek. W dewizach tendencja utrzymana przy mocniejszym Medjolanie. Pogiełdzie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Belgja 26.22 i pół, Holandja 209.02 i pół, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.00, Praga 15.43, Szwajcarja 100.55, Sztokholm 139.22, Wiedeń 731.8, Włochy 21.35.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.80, Londyn 25.08, Nowy Jork 5.167, Belgja 26.00, Włochy 21.21, Hiszpanja 75.65, Holandja 207.80, Berlin 1231, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.74, Oslo 87 i jedna czwarta, Kopenhaga 97 i trzy czwarte Sofja 377 i pół, Praga 15.30, Warszawa 99 i trzy czwarte, Budapeszt 0.726, Białogród 8.35, Ateny 937, Konstantynopol 276, Bukareszt 235, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 200. — Tendencja spokojna.

Z sali odczytowej.

Prof. Siedlecki o Singapore.

Odczyt, jaki wygłosił prof. Un. Jag. M. Siedlecki o Singapore, był dowodem nie tyle ambicji podróżniczej, chcącej się z każdą niesłychaną u nas ciekawością podzielić, ile raczej znakiem zrozumienia i zajęcia się sprawami Dalekiego Wschodu, które jeżeli jeszcze dzisiaj całkowicie nie doszły do głosu, to z pewnością jutro zaważą na szali całego życia światowego i to we wszystkich jego przejawach. Zajmująca prelekcja uczonego miała na celu danie krótkiej syntezy miasta, które słusznie zostało nazwane Wrotami na Wschód. Singapor znajduje się w posiadaniu Anglików, którzy z tej nadmorskiej strażnicy panują nad całem wybrzeżem malajskiem. Prócz tego Singapor ma doniosłe strategiczne znaczenie jako węzłowy punkt oparcia polityki kolonjalnej W. Brytanji. Jest on czemś więcej, niż stacją węglową, dokową i portem schronienia; leży on na środku drogi europejskiej do Australji i przez niego przechodzą wszystkie okręty do Chin i Japonji.

Prelegent w interesujących przeźroczach zbliżył do nas to dziwne miasto, ukazując nam jego ulice, świątynie europejskie i chińskie, jego mieszkańców, a więc najliczniejszych i pracowitych Chińczyków, zaspanych Malajów, handlujących Hindusów, oraz wspaniałą zwrotnikową florę, reprezentowaną cudownie w Ogrodzie Botanicznym w Singapore, będącym jednym z najbogatszych i najpiękniejszych ogrodów botanicznych świata.

(maf.).

50-letni jubileusz inż. Dankiewicza.

W niedzielę 26 kwietnia b. r. żegnano w salach Grand hotelu w Krakowie ustępującego na własną prośbę, w 50-letnią rocznicę służby państwowej, dyrektora katastru przy Izbie Skarbowej, inż. Zenona Dankiewicza.

Wyrazy uznania za obronę interesów zawodowych i za długoletnią i niestrudzoną pracę nad moralnem podniesieniem godności urzędu wypowiedział w gorącem przemówieniu st. inspektor inż. Simon imieniem podwładnego personalu. Jako Wiceprezes Tow. polskich urzędników miernictwa we Lwowie, wręczył inż. Bobrowski Jubilatowi, członkowi honorowemu Towarzystwa, jako dar od kolegów pierścień z brylantami. W pełnej uznania przemowie odniósł następnie prezes Izby Skarbowej Greger wielkie zasługi Jubilata, jako urzędnika i człowieka: jego pracowitość, prawość i wyrozumiałość dla podwładnych, pomimo energji i sprężystości w urzędowaniu.

Przemawiali jeszcze radca leśnictwa inż. Röwer jako delegat Dyrekcji arcyksiążęcej w Żywcu, delegat Min. Skarbu st. referent inż. Dąbrowski, inż. Skąpski imieniem cywilnych geometrów, delegat z lwowskiej Izby Skarbowej inż. Skóra, inż. Nowicki i in. Jubilat dziękując tak kolegom jak i przełożonym, nazwał dzień ten najpiękniejszą nagrodą swego życia. Do wspólnej uczty zasiadło około 50 osób, wśród których prócz wymienionych: wiceprezes Izby Skarbowej Dr. Gajewski, naczelnicy wydziałów: Dr. Starzewski, Dr. Mazurkiewicz, Wodziński, z Min. Rob. Publ. inż. Gedliczka, Dyrektor Archiwum Map inż. Barbaszewski i wielu innych.

Ruch wydawniczy.

„MŁODZIEŻ MISYJNA". W piątym numerze tego pożytecznego miesięcznika znajdujemy na wstępie wiersz ks. Weryńskiego, dalej opis przyjęcia młodzieży polskiej w Watykanie, szkic historyczny rozwoju misyj salezjańskich, zajmujące opowiadanie o nawróceniu anarchisty, interesujące „okruchy obyczajowe", obrazek z życia misjonarzy „Spotkanie z lampartem" i t. p. Adres redakcji: Salezjański Dom Młodzieży, Kraków-Dębniki.

„KRAKÓW I JEGO OKOLICE". Pod tym tytułem wydał p. inżynier Juljan Bobilewicz bardzo praktyczny, zwięzły przewodnik dla zwiedzających nasze miasto. Przewodnik ten jest ozdobiony 50 ilustracjami, oraz planem miasta. Nowością jest dodany spis biskupów krakowskich i królów polskich. Styl przewodnika łatwy, układ treści jasny, jak zresztą można było spodziewać się po szan. autorze, który już tak wiele rozmaitych wycieczek zbliska i zdaleka oprowadzał po Krakowie.

„PRZEWODNIK SPOŁECZNY" Nr. 7-my, wyszedł z druku z następującą treścią: 1) Rozprawy: „Sprawiedliwość" przez ks. prof. Dra Szymańskiego; „Socjalizm cechowy" przez R.; „Zagadnienia kobiece w oświetleniu katolickiem" przez Z. Rzepecką; „Wytyczne walki z alkoholizmem ze strony władz państwowych i samorządowych" przez ks. T. Gałdyńskiego; „Przeszkody w pracy organizacyjnej nad młodzieżą" przez Z. Ozdowską. 2) Dział wykładów i odczytów: O jubileuszu, O płacy zarobkowej, Oświata i jej znaczenie, Samowychowanie. Poza tem podajemy obszerny „Przegląd Społeczny", wiadomości z dziedziny akcji i ustawodawstwa społecznego. Numeru dopełniają „Sprawozdania" z ruchu organizacyjnego i „Notatki bibljograficzne". Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Podgórna 12 b.

„NASZE ROCZNICE". — Wybór poezji i prozy na obchody narodowe — ułożyła Marja Dynowska. Zbiorek ten ma na celu dostarczenie materjału deklamacyjnego i odczytowego naszym obchodom narodowym a układany był z myślą o młodzieży jak i jej kierownikach. Mimo całego pietyzmu dla naszej martyrologji narodowej, główny nacisk przeniesiony został na rocznice poświęcone dniom chwały lub też pamięci wielkich mężów Polski. Zbiorek ten powinien się znaleźć w każdej bibljotece szkolnej.

WACŁAW SOBIESKI — „BOLESŁAW CHROBRY". Mała ta książka napisana wytwornem piórem znanego uczonego odda nieocenione usługi w roku jubileuszowym koronacji Wielkiego Twórcy Państwa Polskiego. Zawiera ona znakomicie ujętą charakterystykę działalności. znaczenia dziejowego i postaci Bolesława Chrobrego.

Nowy tom poezji Kazimierza Wierzyńskiego p. t. „Pamiętnik miłości" (wyd. „Ignis") zajmie w dorobku literackim laureata nagrody związku wydawców niewątpliwie miejsce poczestne. Przeczysty ton liryczny i tak charakterystyczna dla poety prostota, znalazły w zbiorze tym bodaj najdojrzalszy wyraz. Osobna wzmianka należy się też stronie zewnętrznej książki, której ozdobność czyni z nowego tomu Wierzyńskiego jedno z najwytworniejszych naszych wydawnictw. Okładkę do zbiorku malował Edmund Bartłomiejczyk.

Życie sportowe.

OTWARCIE BOISKA K. S. „SKAWINKA". Klub sportowy „Skawinka" w Skawinie urządza w niedzielę, dnia 10 b. m. uroczyste otwarcie i poświęcenie boiska sportowego, ogrodzonego w ubiegłym roku. W dniu tym o godz. 4.15 odbędą się zawody **Urania—Skawinka.**

MECZ WIEDEŃ — WARSZAWA.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał propozycję rozegrania międzymiastowego, a zarazem międzynarodowego meczu, Reprezentacji Amatorskiej m. Wiednia z Reprezentacją Warszawy. Termin zawodów proponowany jest na dzień 31 maja b. r. W dniu 1-go czerwca Reprezentacja Wiednia rozegrałaby mecz z Reprezentacją m. Łodzi — w Łodzi.

„Proszę pani" czy „proszę panią"?

W „Języku polskim", czasopiśmie miłośników języka polskiego, wychodzącem w Krakowie p. A. Obrębska zastanawia się nad poprawnością form „proszę pani", względnie „proszę panią".

Otóż za zwrotem „proszę pani" przemawia tradycja językowa polska upłynionych wieków; po słowie prosić kładło się zawsze dopełniacz („proszę państwa" — „proszę mamy"). Spotykamy się jednak dzisiaj ze zjawiskiem, że formę drugiego przypadku po słowie prosić zastępuje biernik. Dzieje się to również trochę pod wpływem połączenia „poprosić", które rządzi przypadkiem czwartym („poproś tą panią") choć tylko w znaczeniu „wezwać" w znaczeniu istotnem pozostaje dopełniacz („poproś mamusi").

„Ze stanowiska tedy tradycji językowej — kończy swoje uwagi p. Obrębska — zwrot „proszę panią" jest jeszcze dziś formą niedopuszczalną, ale ze stanowiska logicznego poprawną". Natomiast wyrażenia „proszę pani" nie można zarzucić nic tak ze względów gramatycznych, jak i logicznych.

MAŁY FEJLETON.

Dlaczego słynna wieża w Pizie jest krzywa?

Od szeregu stuleci stoi krzywa wieża w Pizie. Ciągle jest o niej mowa i nieustannie istnieje obawa, że wieża się zawali. Badają ją fachowcy, stwierdzają, że pochyla się coraz bardziej, ale czy bliski jest krytyczny moment, nikt tego powiedzieć nie umie. Zarówno przed czterystu, jak przed stu laty obliczano, o ile pochyliła się na bok. Niedawno znowu zebrała się komisja, która obliczyła, że w 1923 r. pochylenie wzmogło się o dwa milimetry. Ale obliczenia właśnie wzbudziły w przewodniczącym komisji przekonanie, że wieża długo jeszcze będzie stała na swojem miejscu. Na zapytanie, za wiele lat, zdaniem jego wieża runie, odpowiedział ze spokojem, że za 1609.

Miasto Piza leży u ujścia rzeki Arno, na gruncie błotnistym. Kiedy w 1174 roku postanowiono obok kościoła zbudować wieżę, zaczęto od skonstruowania mocnej czworokątnej podstawy z kamieni, położonej, jak sądzono na stałym gruncie. Architekci ówcześni nie mieli dostatecznych środków, aby móc zbadać grunt i upewnić się co do trwałości fundamentów. Budowa wieży zaledwie do połowy była doprowadzona, gdy przekonano się, że grunt zwolna osiada, a wieża się krzywi. Wzmocniono podstawę, mocno ją rozszerzając i budowę doprowadzono do końca.

Opowiadanie, że pięćdziesięciopięciometrową wieżę zbudowano umyślnie krzywo, jest bajką. Zaprzeczeniem tego jest chociażby dokument z 1298 r., stwierdzający niebezpieczeństwo pochylenia się budowli.

Ciekawy sposób zachowania dobrego humoru.

Artystka paryska, panna Mud Loti, oświadczyła sprawozdawcy „New York Heralda", że wynalazła sposób utrzymania przez cały dzień dobregu humoru.

Oto codziennie z rana, biorąc kąpiel, strzela z rewolweru ślepymi ładunkami. Wstrząs nerwowy, którego doznaje wskutek huku, działa na nią tak podniecająco, że przez cały dzień czuje się doskonale.

Wątpić jednak należy, aby sposób, wynaleziony przez pannę Loti, sprawił również zadość i przyjemność życia innym lokatorom domu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ogólnopolski Zjazd Towarzystw Strzeleckich.

W dniach 25, 26, 27, 28 i 29 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie Zjazd Towarzystw Strzeleckich z całej Polski. Spodziewanem jest przybycie około 700 osób. Myśl takiego ogólnopolskiego zjazdu podniósł jeszcze przed laty ówczesny król kurkowy, ś. p. Dr Kazimierz Ostrowski. Obecnie Wydział krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego pracuje intenzywnie około urządzenia Zjazdu.

W dniu 4 kwietnia Wydział wyłonił 10 sekcji zjazdowych: skarbową, kwaterunkową, techniczną, przyjęć, fantów i odznak, propagandy, gospodarczą, artystyczną, oprowadzania po Krakowie. Nadto jako jedna z sekcji funkcjonuje stały sekretarjat. Na posiedzeniu w dniu 3 b. m. odbytem pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa Dra L. Schneidra, urzędującego w miejsce zmarłego prezesa ś. p. J. K. Federowicza, Wydział przedyskutował gruntownie cały program 5-dniowego zjazdu.

Echa rozprawy wojskowej o zajścia listopadowe.

Wczoraj przyjechał z Warszawy do Krakowa prokurator wojskowy Dr Liebkind-Lubodziecki, który — jak wiadomo — występował jako oskarżyciel publiczny w procesie wojskowym o zajścia listopadowa. Prok. Liebkind zastrzegł sobie po rozprawie wniesienie zażalenia nieważności co do wyroku odnośnie do wszystkich oskarżonych, a obecnie po porozumieniu się z władzami przełożonemi w Warszawie, **cofnął zażalenie od wyroku na poruczników Nowakowskiego i Skarskiego, oraz maj. Biernackiego.**

Wobec tego obrońca obu poruczników cofnął również swe zażalenie, a wyrok zasądzający por. Skarskiego i por. Nowakowskiego obu po 4 tygodnie aresztu, a uwalniający maj. Biernackiego, stał się prawomocny. Natomiast **co do gen. Czikla i kpt. Obiedzińskiego, zarówno prokurator, jak i obrona wnieśli zażalenie nieważności.**

Wczoraj jako w przeddzień przyjazdu Prezydenta Wojciechowskiego do Krakowa, orkiestry wojskowe zgromadziły się o godz. 6 wieczór przed główną strażnicą wojskową, a po wykonaniu hymnu narodowego ruszyły w ulice miasta, grając marsze. O godz. 7 wieczór artylerja oddała z Kopca Kościuszki 20 strzałów wybuchowych, poczem wzgórze było iluminowane ogniami sztucznemi.

Dzisiaj w chwili wjazdu pociągu z Prezydentem, artylerja odda z ul. Pawiej kilka salw honorowych; również rozlegną się salwy w czasie nabożeństwa w Rynku gł. o godz. 9 rano. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru 5-go pułku saperów, udekoruje Prezydent „krzyżami zasługi" oficerów i saperów 5 p. sap. za akcję ratowniczą podczas powodzi w r .1924. Dalszy ciąg uroczystości odbędzie się według programu, podanego przez nas w dniu wczorajszym.

Tramwaj krakowski w dniu 1 maja.

Dopiero teraz przypomniał sobie „Naprzód", że tramwaj krakowski kursował w dzień 1-go maja od południa i — dalejże z tego powodu na „chadeckich tramwajarzy", że tramwaj uruchomili! Rozumiemy bardzo dobrze, wściekły, choć bezsilny gniew socjalistycznego organu! Przecież przed 3 laty tramwaj krakowski był niepodzielną i bezsporną domeną socjalistów. Dziś jest inaczej; co uczciwszy element i spokojniejszy — skupił się pod chrześcijańsko-społecznym sztandarem. Dlatego się „Naprzód" gniewa! Nasi tramwajarze mogą być dumni! Gniew „Naprzodu" dowodzi, że w tramwaju stanęli mocno!

Ale — wracając do 1 maja i kursowania w tym dniu tramwaju — dla rozweselenia naszych czytelników warto przytoczyć, co pisze „Naprzód" o tem, w jaki sposób uruchomili „chadecy" tramwaj.

„Na kilka dni przed 1 maja — pisze — ich mężowie zaufania chodzili po domach i nakłaniali tramwajarzy, aby się do służby zgłosili 1-go maja. Wszystko nadarmo, bo oprócz Dyląga i trzech mężów zaufania, nikt się nie zgłosił. Zaś w dniu 1 maja o godzinie 2 po południu wyłapywano swoich członków na ulicy i terrorem, bez obiadu, wpychano do wozów i dlatego kilku konduktorów jeździło w cywilnych ubraniach".

Czy nie dziwne? „Wszystko nadarmo", „Oprócz Dyląga i trzech mężów zaufania, nikt"... A jednak — tramwaj kursował. W jaki sposób? „Chadecy" — twierdzi organ P. P. S. sterroryzowali swoich członków! „Bez obiadu", „w cywilnych ubraniach" — jeździły te ofiary „terroru". A no! Bo „Naprzód" wie, w jaki sposób przeprowadzono „świętowanie dn. 1-go maja" w miejskich zakładach Krakowa! Czerwoni „obrońcy ludu roboczego" grozili „biciem zębów" i t. p. tym, którzyby się ośmielili w ten dzień pracować. Sądzi więc, że i „chadecka" organizacja w ten sposób uruchomiła tramwaj! „Naprzód" nie wie zaś, że do pracy w tramwaju zgłosiło się 1 maja dobrowolnie tylu tramwajarzy chrześcijańskich, że niektórzy nie znaleźli dla siebie pracy!

SPRAWA SPRZEDAŻY PAŁACU WOŁODKOWICZA.

Sara Baslerowa posiadała 65% tej realności. Wskutek sporu współwłaścicieli musiała sprzedać je gminie m. Krakowa.

W związku z notatką, zamieszczoną w jednym z poprzednich numerów naszego pisma w sprawie sprzedaży przez p. Jana hr. Tarnowskiego części III. piętr. domu przy ul. Pawiej — Sarze Baslerowej, otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Realność koło kolei, posiadająca 3 fronty, a to od placu kolejowego, ul. Lubicz i ul. Pawiej, znana każdemu mieszkańcowi Krakowa, wraz z pałacykiem Wołodkowiczów i kamienicą czynszową od ul. Pawiej, należała do kilkunastu współwłaścicieli, wśród których Baslerowa posiadała prawie 65% realności, a p. Tarnowski 1 i jedną czwartą proc. z całości, t. j. trochę więcej niż setną część. W kwietniu ub. r. wystąpiła Baslerowa ze skargą przeciwko p. Tarnowskiemu o zniesienie współwłasności realności przez publiczną jej sprzedaż. Wówczas p. Tarnowski nie chcąc zgodzić się, by nawet ta drobna część, jaką posiadał, przeszła w ręce żydowskie, zgłosił się, że stanowczo procesować się będzie. Proces istotnie dłużył się kilka miesięcy, wynik jego był jednak z góry przesądzony, t. j. że Baslerowa musiała go wygrać i realność zostałaby sprzedaną na licytacji, przechodząc oczywiście w ręce Baslerowej. To jednak, że spór wraz z licytacją potrwałby conajmniej do 2 lat, zniechęciło żydówkę do takiego załatwienia sprawy, wobec czego weszła w pertraktacje z gminą m. Krakowa i resztą współwłaścicieli, na skutek których to rokowań miasto zakupiło sześć siódmych tej wspaniałej realności, a Baslerowa pozostała przy jednej siódmej części, stanowiącej parcelę wraz z domem przy ul. Pawiej. Reszta „opornych" współwłaścicieli, a zatem i p. Tarnowski podpisali kontrakty z gminą m. Krakowa co do sześć siódmych realności i z Baslerową co do pozostałej jednej siódmej części. Tak więc dzięki oporowi owych drobnych współwłaścicieli, a między nimi i p. Tarnowskiego, uratowaną została wspaniała realność i wydartą w trzech czwartych z rąk żydowskich.

Śmierć pod kołami tramwaju.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. zaszedł w ulicy Starowiślnej tragiczny wypadek. Oto u zbiegu ulic Starowiślnej i Dietlowskiej wpadła pod tramwaj kobieta niestwierdzonego dotąd nazwiska **ponosząc śmierć na miejscu.** Wezwana straż pożarna musiała podnosić wóz specjalnemi dźwigarami, poczem **wydobyto z pod kół tramwaju strasznie zmasakrowane ciało nieszczęśliwej.** Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Kraków, 8 maja.

Piątek 8: Stanisława b. m., patr. Polski.
Sobota 9: Grzegorza Narjanz.
Sobota 9: Wschód słońca o godz. 4.17, zachód o 19.37.

GOŚĆ FRANCUSKI W KRAKOWIE. W d. 9 b. m. rozpoczyna w Szkole Nauk Politycznych cykl 24 wykładów z dziedziny historji dyplomacji — profesor uniwersytetu paryskiego, Dr. Juljusz Basdevandt. Wykłady odbywać się będą codziennie w Collegium Novum, Sala 43, od godz. 6 do 8 wieczorem. Wstęp wolny.

KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA AKADEMJI HANDLOWEJ. Po śmierci ś. p. Józefa Kamienobrga, dyrektora Akademji handlowej w Krakowie, kierownictwo zakładu objął zastępca radca szkolny Juljusz Ippoldt, prof. Akademji i rektor języka niemieckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Posada dyrektora będzie obsadzona w drodze konkursu. Jako najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko wymieniają dyr. Szkoły Żabińskiego i prof. Dra Weighta.

NOWE POMIESZCZENIE IZBY SKARBOWEJ. Jak się dowiadujemy, budowa gmachu Izby Skarbowej przy ul. Krupniczej jest już na ukończeniu. W sierpniu b. r. zostaną przeniesione do nowego gmachu wszystkie biura Izby Skarbowej, mieszczące się dotąd w Zakładzie Helclów, oraz urząd wymiaru należytości.

OGRANICZENIE PRACY W DĘBNICKIEJ RADJOSTACJI. Po porozumieniu z krakowskim radjoklubem zniesiono z dniem 6 b. m. pierwsze godzinne nadawanie radjostacji w Dębnikach między godziną 18—19, a natomiast przedłużono przerwę pracy od godz. 20 do 23.30.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Na zasadzie ustawy alkoholowej, województwo krakowskie wydało zakaz sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu przez cały dzień 8 maja w m. Krakowie, w gminach powiatu: Wola Justowska, Przegorzały i Bielany.

UWOLNIONY OD ZARZUTU ZBRODNI MORDERSTWA. Wczoraj, po 3-dniowej tajnej rozprawie przed ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym zapadł wyrok w sprawie głośnego mordu w Przegorzałach, dokonanego na Natalji Koppoldównie w lipcu ub. r. Oskarżony o to morderstwo Henryk Seweryn został na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (8 nie, 4 tak) uwolniony od winy i kary. Seweryn będzie odstawiony na G. Śląsk, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo o szereg kradzieży. Świadek Pietrzykowa wróci do więzienia w Morawskiej Ostrawie, skąd sprowadzono ją do Krakowa w drodze inkwizycji.

OBECNA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH kończy się w przyszłym tygodniu dwiema rozprawami o zbrodnię rabunku. Następna kadencja rozpocznie się 8 czerwca.

ROZPRAWA PRZECIW J. ISSEPIEMU. Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciw Józefowi Issepiemu, dyrektorowi szkoły powszechnej przy ul. Topolowej w Krakowie, odbędzie się dnia 20 b. m. w sądzie okr. karnym. Prokuratorja państwa skarży Issepiego o nadużycie władzy urzędowej i zbrodnię shańbienia 14-letniej uczenicy. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni, gdyż wezwano do procesu 17-tu świadków.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W nocy z dnia 6 na 7 bm. napotkał posterunkowy IV. Kom. P. P. obok aresztów miejskich w ulicy Skawińskiej leżącą bez przytomności Stefanję Lisońską. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że nieprzytomność Lisońskiej została spowodowana trucizną. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala.

ŚMIERTELNE OPARZENIE. Wczoraj wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego na dworzec krakowski, dokąd przywieziono pociągiem z Bochni córkę posterunkowego policji, 18-letnią M. N. Dziewczyna przy zapalaniu w piecu została wskutek wybuchu nafty silnie poparzona. Nieszczęśliwa zmarła w karetce Pogotowia w drodze do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

ALMANACH NOWEJ POEZJI POLSKIEJ odbędzie się w sobotę 9 b. m., o kodz. 7 wiecz., w sali Kopernika Coll. Nov., staraniem Koła Polonistów. Recytują art. dram. M. Billiżanka i E. Wolniewiczówna. Słowo wstępne Jalu Kurek.

W URZĘDZIE POCZTOWYM I TELEGRAFICZNYM W MSZANIE DOLNEJ otwrato i oddano do publicznego użytku centralę i publiczną mównicę telefoniczną.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: (nowość) „Uciekła mi przepióreczka".
Sobota: (nowość) „Uciekła mi przepióreczka".
Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Uciekła mi prze pióreczka..."

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Piątek, 4 pop.: „Manewry jesienne".
Piątek 8 wiecz.: „Trzy stare pudła" (Występ p. Elny Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli".

Piątek, 4 pop.: „Sonata Kreutzerowska".
Piątek wiecz: „Peer Gynt".
Sobota 4 pop.: „Gitara i jazzband".
Sobota wiecz.: „Peer Gynt".
Niedziela 4 pop.: „Sonata Kreutzerowska".
Niedziela wiecz.: „Peer Gynt".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy".
Sztuka: Zakończenie Nibelungów p. t. „Zemsta Krymhildy.
NOWOŚCI: Z powodu restauracji przedsiębiorstwa kino zamknięte.
„Uciecha": „Aleksander II", tragedja w 7 aktach. Ilustracja śpiewna z kwartetu pod kierownictwem dyr. Walewskiego.
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
„Warszawa": „Listy gończe".
REDUTA: „Ludzie i maski", dwie serje razem.

„PRZEPIÓRECZKA" ŻEROMSKIEGO wystawiona została onegdaj po raz 60-ty w Teatrze Narodowym w Warszawie. W piątek wystawia Teatr Narodowy sztukę Ludwika Bernackiego i Tadeusza Czapelskiego pt.: „Obraz czwartkowy" napisaną na uczczenie 150-lecia Teatru Narodowego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 10 bm. podczas Mszy św. o godz. 12-tej orkiestra Policji Państwowej pod kierunkiem p. kapelmistrza Karasia wykona szereg utworów religijnych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. M. D. Kurów. Defetystyczne zapatrywania, wyrażone w nadesłanym artykule, uważamy za szkodliwe. Tego rodzaju poglądy winny być bezwzględnie tępione.

Z wydawnictw religijnych.

„ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA W OBRZĘDACH KOŚCIOŁA", modlitewnik liturgiczny, ułożył ks. Dr Kazimierz Thullie przy współudziale Komisji Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie. Książnica Atlas, 1925, VIII+584.

„Lex orandi", to zapomniany dziś i nieużywany przez przeciętnego inteligenta przywilej duchowy. W młodości może jeszcze on odmawiał modlitewki wyuczone przez matkę później zniechęcił się do ckliwych, banalnych nieraz elaboratów, drukowanych w książeczkach Steinbrennera, czy innych i źródło modlitwy wyschło. Ale na Zachodzie człowiek inteligentny znalazł już książeczki, z których modlić się umie i chce; Francuzi i Niemcy wydali już mszaliki, jednoczące modlącego się z przedziwnemi prośbami Kościoła. „Liturgja przymusem łagodnym narzuca nam tradycje swoje i praktyki, wpaja potrzebę wspólności w oddawaniu czci Bogu, urabia duszę na modłę swoją, wyciskając na niej uczucia, idee, wyznania wiary, pragnienia i cele boskie, których sama jest wyrazem, aż wkońcu przenika do ciemnych pokładów podświadomości i zostawia tam narysy, z których pod wpływem światła religji wybuchnąć powinna piękna bujność życia" (D. Festugière: La liturgie catholique — cyt. przez M. Zdziechowskiego: Pesymizm, Romantyzm i Podstawy Chrześcijaństwa I, XXIII).

Otóż wreszcie i my dostaliśmy mszalik ks. Thulliego; nazywamy tę miłą i drogą książeczkę mszalikiem, bo prawie cztery piąte jej zajmują modlitwy mszalne właściwie na cały rok; gdzieniegdzie fracta pagina mamy i tekst łaciński i to przedewszystkiem w Ordo Missae, ale absolutnie przeważa język polski. Tłumaczenia w części starsze, ale wiele nowych i to bardzo dobrych, zwłaszcza przekłady hymnów. Reszta książeczki to wiadomości z liturgiki, krótkie zebranie modlitw prywatnych i część o Sakramentach z modlitwami. Nigdzie niema próżnych słów, objaśnienia zwarte i jasne, ale przecież o samym Mszale i jego źródłach jest za mało, bo i na str. 36 wiadomości są zbyt krótkie, a piękne słowa na str. 55 właściwie mówią już tylko o układzie Mszy św.

Nasza polska, przeważnie uczuciowa religijność musi się pogłębić, jeśli nie ma zamrzeć; dlatego też ten mannalik bardzo poręczny (mały format, cieniutki papier) powinien się rozejść wśród katolików, ale przedewszystkiem inteligentów. Lud modli się jeszcze do Boga społecznie i prosto, ale indywidualista miejski zapomniał mowy, którąby mógł duszę podnieść do Stwórcy; poważne i głębokie modlitwy Kościoła będą mu w tem wielką pomocą.

F. R.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Oficjalny program konferencji Małej Ententy.

Bukareszt. PAT. Oficjalny program konferencji Małej Ententy, która odbędzie się w Bukareszcie od 9—11 maja jest następujący:

1) Wymiana poglądów co do ogólnej sytuacji politycznej; 2) stosunek członków Małej Ententy do Węgier w sprawie budżetu i rozbrojenia; 3) stosunek członków Małej Ententy z innymi państwami; 4) sprawy specjalne Rumunji i Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, Czechosłowacji i Jugosławji.

Wspólny front przeciw bolszewizmowi.

Białogród. PAT. Bułgarski minister spraw zagranicznych Kalfow omawiał z Dr. Nincicem możliwość utworzenia wspólnego frontu obu państw przeciwko bolszewizmowi. Kalfow wręczył odpowiedni program i prosił ministra jugosłowiańskiego, by na konferencji Małej Ententy poruszył tę sprawę, celem wytworzenia wspólnego frontu państw bałkańskich i członków Małej Ententy przeciwko komunizmowi. Do tej akcji ma być przyciągnięta następnie Polska.

Lewica kwestjonuje ważność wyborów Hindenburga.

Berlin. PAT. Partja socjalno-demokratyczna zgłosiła oficjalny sprzeciw prezciwko ważności wyboru prezydenta Rzeszy, w tej zasadzie, że wydarzyły się w licznych wypadkach nadużycia, które mogły wpłynąć na ostateczny rezultat wyborów.

Partja socjalno-demokratyczna proponuje wobec tego, by wybór Hindenburga uznany był za nieważny. Trybunał wyborczy zbierze się w piątek dnia 8 bm.

Triumfalny wjazd Hindenburga do Berlina

Berlin. (AW.) Przygotowania do przyjazdu Hindenburga są już w pełnym toku. Nie ulega wątpliwości, że przyjazd Hindenburga do Berlina będzie jedną z największych demonstracyj, jakie Niemcy urządziły. Wszystkie prawicowe stronnictwa społeczne i naukowe zgłosiły swój udział w Przyjęciu Hindenburga. Siedmiokilometrowa przestrzeń pomiędzy dworcem Heerstrasse a pałacem prezydenta będzie podzielona na drobne odcinki dla poszczególnych grup.

Lewica nie weźmie udziału w powitaniu.

Berlin. PAT. „Reichsbahner Schwarz-Rot-Gold" reprezentujące zjednoczenie organizacyj lewicowych zdecydowały się nie brać udziału w uroczystościach z okazji przyjazdu marszałka Hindenburga do Berlina. Prezes tej organizacji Horsing ogłosił w „Vorwärts" artykuł, w którym oznajmia, że zarówno ze względów politycznych wewnętrznych, jak i zewnętrznych Reichbahner nie uważa za wskazane brać udział w manifestacjach, w których poważna ilość uczestników rekrutuje się z monarchistów.

Ententa nie prędko odpowie Niemcom.

Paryż. (AW.). „Matin" donosi, że w najbliższych dniach odbędzie się konferencja ambasadorów, celem powzięcia decyzji, w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej. Angielski ambasador lord Crewe otrzymał już od swojego rządu dotyczące instrukcje.

W przeciwieństwie do tej wiadomości podaje „Journal", że jeszcze trzeba będzie długo czekać na zwołanie konferencji, a powodem tej zwłoki jest przesilenie rządowe w Belgji. Dopóki nie złoży się nowy gabinet w Belgji, nie można co do terminu konferencji powziąć żadnej decyzji. Również sfery miarodajne nie spodziewają się rychłego zwołania konferencji z powodu wyjazdu marszałka Focha do Włoch.

Czechy żądają aby Polska ratyfikowała traktat w Trianon.

Praga. (PAT.). Odbyty w Bernie Morawskiem kongres stronnictwa demokratyczno-narodowego podnosi w swej rezolucji ,dotyczącej polityki zewnętrznej, konieczność prowadzenia wspólnej polityki słowiańskiej. Mówiąc o ustroju sowieckim, rezolucja uważa go za przeciwny naturze i nietrwały. Dalej rezolucja podkreśla konieczność ścisłych stosunków między narodami słowiańskimi i wspomina o przyjaźni dla emigracji rosyjskiej. Trzeba również — głosi rezolucja — otoczyć szczególnemi względami te narody, których sytuacji wojna w niczem nie zmieniła, co stosuje się w szczególności do serbów łużyckich. Nie należy także ustawać w pracy nad pogłębieniem sojuszu przyjaźni z Jugosławją.

Co się tyczy Bułgarji — stronnictwo dem. nar. spodziewa się osiągnięcia porozumienia między południowemi narodami słowiańskiemi.

Jesteśmy gotowi — głosi dalej rezolucja — nawiązać z Polską ściśle przyjazne stosunki na stopie równości. Ratyfikując traktat z Trianon, Polska stwierdzi swe przyjazne zamiary. Co się tyczy ustroju sowieckiego — to ponieważ nie jest on ani narodowym, ani rosyjskim, ani słowiańskim — demokracja narodowa odmawia uznania go de jure. Rezolucja stwierdza następnie konieczność utrzymania silnej armji i zwalcza projekt połączenia Austrji z Niemcami, występując przeciwko projektowi utworzenia środkowo-europejskiej unji celnej, jak również przeciwko dążeniom węgierskim do rewizji traktatu z Trianon. Jakiekolwiek popieranie tych dążeń, kończy rezolucja, stałoby w sprzeczności z ideami Ligi Narodów.

Polska ma zbyt groźnych sąsiadów

aby mogła własnowolnie się rozbrajać.

Genewa. (Tel. wł.) Na środowem plenarnem posiedzeniu konferencji w sprawie handlu bronią, wygłosił przemówienie delegat Polski, generał Sosnkowski. Podkreślając dobrą wolę Polski w kierunku współpracy międzynarodowej, a zwłaszcza w kierunku związania kwestji handlu bronią z ogólnym problematem pokoju, bezpieczeństwa i rozbrojenia — wskazał jednak na te niebezpieczeństwa, jakie kryłoby w sobie przyjęcie konwencji w jej obecnej formie. Grozi ona tem, że świat zostałby podzielony na dwie części: na kraje znajdujące się poza konwencją, nie objęte żadnemi zobowiązaniami w tej dziedzinie i kraje upośledzone, poddane kontroli, bo pragnące postępować lojalnie i zgodnie z zasadami międzynarodowej współpracy.

Ta faktyczna nierówność stawia w uprzywilejowanem położeniu państwa produkujące broń, a w upośledzonem państwa nie produkujące tej broni. W szczególności Polska wyraża żal z powodu nieobecności na tej konferencji wielkiego państwa sąsiedniego, które posiada granicę prawie 1500 km. długości, bo bez udziału tego państwa Polska choć najusilniej pragnąca współpracować ze wszystkiemi krajami świata nad wielkiem dziełem pokoju, musi jednak zdawać sobie sprawę z położenia, wytworzonego przez to państwo.

Trocki wrócił do Moskwy.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiecka „Rosta" donosi, że we czwartek przybył do Moskwy Trocki.

„Morning Post" donosi z Moskwy, że Trocki, powróciwszy do stolicy, przemawiał na publicznem zgromadzeniu, w którem wzięli udział przeważnie żołnierze czerwonej armji.

Trocki powiedział: komunizm musi przywrócić wolność zapatrywania politycznego, jeżeli pragnie przyczynić się do wielkiego dzieła pojednania narodów. Dotychczasowa propaganda komunistyczna zagranicą, która w całości zawiodła, powinna być wreszcie raz zakończoną, gdyż kontynuowanie tej propagandy musi doprowadzić do wojny koalicyjnej wszystkich mocarstw przeciw Rosji.

Expose min. Sokala.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Sokal w komisji ochrony pracy wygłosił obszerne expose, w którem stwierdził, że płaca robotników wynosi przeciętnie od 4—6 złotych dziennie, w niektórych zaś dziedzinach pracy, jest wyższa. — Walkę z bezrobociem przeprowadzi rząd przez wynajdywanie pracy. Ustawy o ochronie pracy będą utrzymane. Organizacja ubezpieczeń będzie ulepszona.

MAURICE LEVEL.

Kurjer h. 10·50.

— Pan nas już opuszcza? — zapytał mię chory.

— Tak jest, muszę! W poniedziałek rankiem mam być w Marsylji, a więc aby zdążyć na czas, muszę odjechać dziś wieczorem o godzinie 10.50 kurjerem z dworca lyońskiego. Zna pan ten pociąg przecież, bo — jeśli się nie mylę — przed chorobą był pan pracownikiem śródziemnomorskiej linji kolejowej Paryż—Lyon?

Chory przymknął powieki, w mgnieniu oka pobladł i zamruczał:

— O tak!... znam ten pociąg... znam go aż nazbyt dobrze!...

Łzy potoczyły się rzęsiście po jego policzkach, na chwilę zamilkł, a potem westchnął przeciągle:

— Nikt niezna go lepiej odemnie!...

Byłem pewny, że to samo wspomnienie poprzedniego zawodu tak działa nań i rzekłem:

— Ach! Wszakże to piękny zawód! Interesujący i rozumny zawód!

On drgnął, z trudem wyprostował swe członki i począł mówić. Nie płakał więcej, ale w źrenicach jego malował się przestrach.

— Tylko tego proszę nie mówić! Piękny zawód?... Zawód trwogi i śmierci, chciał pan zapewne powiedzieć... Zawód pełen niebezpieczeństw! Panie!... chociaż jestem dla Pana obcy, jednak proszę wysłuchać mą prośbę... Niechaj pan jedzie którymkolwiek bądź pociągiem, byle tylko nie kurjerem o 10.50! Na miłość Boską... nie!!!

— Dlaczegóż to — zapytałem z uśmiechem, czyżby pan był przesądny?

— O nie, nie jestem przesądny, jestem jednak owym maszynistą, który prowadził parowóz pociągu kurjerskiego Nr. 17, w dniu 24-go lipca 1904, a więc w dniu katastrofy. Wspomnienia tego dnia wryły się głęboko w mą pamięć, nie mogę ich zapomnieć... prześladować mię będą przez całe moje życie.

...Odjechaliśmy regularnie z dworca lyońskiego i już od dwóch godzin mknęliśmy w przestrzeń. Powietrze, przesycone parą wodną, było ciężkie i duszące.

Lokomotywa mknęła za znaczną szybkością, lecz mimoto prąd powietrza, który uderzał w nasze twarze, nie chłodził nas wcale. Panował prawdziwy spokój, cisza przed burzą...

Nagle, jak gdyby ktoś przekręcił kurek u kontaktu elektrycznego, zgasło światło na sklepieniu niebieskiem. Ni promienia księżyca, ni gwiazdki nie dojrzałbyś! Jedynie od czasu do czasu jaskrawa błyskawica rozdzierała ciemności — ale tylko na chwilę!

Zwróciłem się do palacza:

— Zdaje się, że nadciąga ulewa!

— Skrajny czas — odparł — w tej łaźni ledwie można oddechać. Ale, do djaska, na sygnały należy zwrócić baczną uwagę!

— Nie obawiaj się! I ja o tem nie zapomniam!

I znów oślepiające światło błyskawicy, a po niej tak donośny grzmot, że zagłuszył uderzania kół o relsy i zgrzyty lokomotywy. Deszczu jednak nie było, tylko wicher dął strugami rozgrzanego do niemożliwości powietrza. Mknęliśmy w tym samym kierunku. Zdawało mi się nawet, że w tropy wichury.

Nie jestem tchórzliwego usposobienia, ale jednak w owej chwili myśl, iż lada chwila taniec żywiołów się rozpocznie, a w nim udział wezmę i ja na tej ruchomej masie żelaziwa, budziła we mnie niejasne i niezrozumiałe uczucia.

W tem!... niespełna o sto metrów zygzak błyskawicy dotknął ziemi! jeszcze jaskrawe światło nie zdążyło zatrzeć się w moich oczach, kiedy straszliwa detonacja napełniła powietrze, potem następna, tak gwałtowna, że przymknąłem powieki i usunąłem się na kolana.

Przez kilka senkund, powalony, na w pół żywy, zmagałem się z ogłuszeniem, którego np. dozna każdy, otrzymawszy potężny cios w czaszkę.

Wreszcie przyszedłem do siebie. Ciągle jeszcze klęczałem, oparty grzbietem o wewnętrzną ścianę tendra. Zdawało mi się, że powróciłem dopiero co z jakiejś, o setki, tysiące mil odległej krainy. Spróbowałem się podnieść.

Napróżno. Pomyślałem w tej chwili, że przy upadku złamało się coś w moim kośćcu. Jednak nie odczuwałem najlżejszego nawet bólu. Postanowiłem oprzeć się rękoma o platformę i w ten sposób spróbować, czy nie powiedzie mi się powstać... ramiona jednak zwisały martwe.

Trwałem więc w dziwnym stanie, uświadamiając sobie, że ani ręce, ani nogi nie należą już do mnie, że władać niemi więcej nie mogę... albo, że nie chcą mi być posłuszne... że są martwemi przedmiotami, jak moje odzienie, które szarpał wicher... Dziś już nie mogę sobie zdać sprawy jakie uczucie, czy też co za siła zmusiła mię do otwarcia powiek.

Jechaliśmy pełną szybkością. Grzmoty jeszcze się rozlegały, ale nie tak często i gwałtownie, były bardziej odległe. Tylko deszcz potokami spływał; słyszałem jego odgłos i czułem go na policzkach.

Poczęła mię ogarniać senność. Czułem się zupełnie dobrze, tylko cośkolwiek zmęczony. Jednak nagle przypomnienie sobie obowiązków mojego zawodu, wydarło mię z upojnych objęć snu i ponieważ nie znałem jeszcze przyczyny mojego stanu, zawołałem na palacza, aby mi dopomógł powstać.

Brak odpowiedzi!..

Pędząca całą siłą pary lokomotywa, mogła zagłuszyć moje wołanie, a więc ponowiłem je, ale głośniej:

— Hallo! Franciszku! Dopomóż mi przecie!..

I znów tylko zgrzyt kół lokomotywy był odpowiedzią! Wtedy padł na mnie niewysłowny strach. Bałem się. Kogo, czego?... nie wiedziałem. Rozwarłem szeroko powieki i począłem wyć przeraźliwie, tak jest, musiałem wyć... ze strachu.

Platforma była pusta. Palacz znikł!

(Dokończenie nastąpi).

Przełożył R. Toperczyk.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.